

SŁOWO

WILNO, Środa 7 września 1932 r.

Redakcja i Administracja, Włno, Zamkowa 2, Otwarta od g. 9 do 4, Telefony: Redakcji — 17-52, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrówi jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40, za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmniejszone dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 83 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczevska.

W perspektywie tygodnia Nowe oświadczenie v. Schleichera TELEGRAMY

Kwestja mandzurska. — Prace specjalnej komisji Ligi Narodów, wysłanej do Chin i Mandżurji dla zbadania na miejscu stanu rzeczy, zostały zakończone. Szef komisji lord Lytton jedzie już do Europy i wiezie z sobą elaborat, skła dający się ze zgórą 400 stron druku, szczegółowo rozpatrujący stosunki pomiędzy obu państwami. Konkluzje ostateczne tego raportu są po dobowo niekorzystne dla Japonji. Takie przynajmniej wersje przedostały się już dawno do prasy całego świata. Prawdopodobieństwo tych poglądów potwierdza zresztą taktyka Japonji, która w stosunku do Ligi Narodów zdecydowała się iść na całego, nie wyłączając zdaje się wycofania się szanownego zgromadzenia o ile Liga zechce zbyt wiele poświęcić uwagi sprawozdaniu lorda Lyttona i z raportu komisji mandzurskiej ukuc broń przeciwko państwu Mikada. Ostatnie oświadczenia zarówno ministra spraw zagranicznych, jak i premiera japońskiego świadczą, że Japonja nie jest skłonna zawrócić z róz obranej drogi umocnienia się w Mandżurji i robi wszystko, aby przelana krew żołnierzy japońskich i olbrzymie kapitały, włożone przez Japonję, nie poszły na marne.

Sytuacja, jaka obecnie istnieje na Dalekim Wschodzie, przypomina pod pewnym względem stan rzeczy przed laty trzydziestu kilku, kiedy to po wojnie chińsko-japońskiej państwo Mikada musiało zrezygnować z owoców zwycięstwa pod presją Rosji, Francji, Anglii i Niemiec. Traktat w Simonoski przekreślił zupełnie niemal zwycięski wysiłek armji japońskiej. Na wojnie chińsko-japońskiej najlepiej wyszła wówczas Rosja, która usadowiła się w Kwantunie i zajęła Port - Artura, Anglja umocowała się w Wej - ha - Wej, a Japonja, której armja w ciągu roku zgórą krwawiła się na polach Mandżurji i Chin zmuszona została ograniczyć się objęciem Formozu oraz szeregiem drobnych koncesyj. Japończycy do dziś dnia pamiętają Simonoski.

Różnice pomiędzy sytuacją dzisiejszą a z przed trzydziestu laty są jednak ogromne. Japonja jest teraz mocarstwem pierwszej klasy, państwem, które nie szuka nauczycieli w Europie, gdyż pod wielu względami dawni uczniowie przescignęli swych mistrzów; secundo, Rosja, najgroźniejszy konkurent Japonji na Dalekim Wschodzie, w rachunku sił nie istnieje. Miejsce Rosji zajęły Stany Zjednoczone, ale Stany zawsze prowadziły inną politykę, niż Rosja i trudno przypuścić, aby w dzisiejszych stosunkach Ameryka mogła dla celów swej polityki zmobilizować podobnie jak wówczas, cesarska Rosja rządu w Paryżu i Londynie. Z Sowietami zawarła podobno Japonja tajny układ. Wersje takie od czasu do czasu pojawiają się w prasie. Czy są one prawdziwe? Zachowanie się Moskwy zdaje się je potwierdzać, co jest zrozumiałe, gdyż Moskwa za wszelką cenę pragnie uniknąć konfliktu z Japonją chociażby za to musiała zapłacić rezygnacją ze swych wpływów i możliwości na Dalekim Wschodzie. W Moskwie do brze wiedzą, że wojna zewnętrzna w konsekwencji da wojnę wewnętrzną, a to może grozić głowem rządzącym dziś w Rosji, zwykła więc kalkulacja wymaga patrzeć na umacnianie się Japonji w Mandżurji przez palec.

Japonja w sprawie mandzurskiej prowadzi misterną politykę. Takim misternem kótczkiem jest wysłanie komisji specjalnej do Ameryki, która ma tam wyjaśnić sytuację w Mandżurji, a dodajmy, zaproponować pocichu pewne koncesje gospodarce Ameryce.

W ten sposób możemy być świadkami, o ile działalność owej komisji japońskiej będzie owocna, że raport Lyttona na zanim wpłynę do sekretariatu Ligi Narodów, dozna pewnej metamorfozy, a mianowicie z wniosków niekorzystnych dla Japonji znajdują się tam słowa potępienia dla chaosu chińskiego. Raport komisji mandzurskiej to jest coś w rodzaju miecza, którym zamierza wojować z Japonją p. Stimson i Hoover. Miecz ten jest papierowy i dlatego dla Japonji mało niebezpieczny.

Francja i sprawa zbrojeń niemieckich. — Jak przypuszczaliśmy, Francja w sprawie memorandum niemieckiego odnośnie zbrojeń nie powiedziała kategorycznego „nie” i tylko Polska jedna głośno obwieściła swój protest. Cóż zroził p. Herriot? — Wyjaśnia nam to dokładnie następująca depesza z Paryża: PARYŻ. — Posiedzenie rady ministrów, odbyte pod przewodnictwem prezidenta Lebruna, poświęcone było głównie rozpatrzeniu noty niemieckiej. Herriot przedstawił w dłuższym referacie sytuację pod względem politycznym, prawnym i technicznym, wytorzoną przez tę notę. — Premier francuski stanął na stanowisku, że nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za prowadzenie negocjacji z Niemcami, proponowanych przez Berlin.

Pomijając już względy natury politycznej istniejące traktaty wykluczają tego rodzaju postępowanie. Rzesza dąży do rewizji art. 164 Traktatu Wersalskiego, w którym jest powiedziane, że Niemcy zobowiązują się ograniczyć swe zbrojenia w myśl postanowień drugiego aneksu i klauzuli militarnych Traktatu Wersalskiego, że wszelkie zmiany mogą być przeprowadzone tylko przez Radę Ligi Narodów, do decyzji której Niemcy zobowiązują się ściśle stosować.

W ten sposób mocarstwa reprezentowane w Radzie Ligi Narodów, muszą poznać treść noty niemieckiej co do której Francja nie ma prawa powzięcia żadnej decyzji. Zdaje się, że zacytowana depesza nie pozostawia żadnych wątpliwości. Sytuacja jest wyraźna: Francja nie mówi: „nie”, a sprawę przekazuje Lidze Narodów. Cóż to znaczy? W przetłumaczeniu na zwykły język znaczy to, jakby sprawił X. oddać do komisji, w której ten p. X. odegra rolę bardzo znaczną rolę.

Nie było jeszcze wypadku, aby Liga Narodów rozstrzygnęła jakąś sprawę prosto i wyraźnie. Instytucja genewska słynna jest z rozstrzygnięć kompromisowych, przypuścmy więc, że Liga wypowie się w sprawie noty niemieckiej w ten sposób, że uzna pewne racje Berlina, jak wówczas będziemy wyglądali z owym kategorycznym i całkowitym protestem?

Nie ulega wątpliwości, że pośpiech nasz z ogłaszaniem protestu był co najmniej przedczesny. Znowu jako jedyni przysięgli obrońcy Traktatu Wersalskiego zapłacimy kosztą francuskiej polityki stanem naszych stosunków z Niemcami. Sz.

GEN. DOUGLAS MAC ARTHUR W PARYŻU
PARYŻ, PAT. — Wczoraj wieczorem przybył na pokładzie „Lewiatana” do Cherbourga gen. Douglas Mac Arthur, szef amerykańskiego sztabu generalnego. O północy w towarzystwie amerykańskich wojskowych generał przybył do Paryża. Po byciu jego w Paryżu nie ma żadnego charakteru oficjalnego. Dziś gen. MacArthur ma udać się do Warszawy, gdzie będzie obecny w czasie polskich manewrów.

„Rząd niemiecki uczyni wszystko co jest niezbędne dla obrony narodowej”

BERLIN PAT. — W dniu dzisiejszym zakończyły się manewry dywizyjnej Reichswehry. Manewry odbywały się na terenach, położonych na wschód od Elbląga. W manewrach brał udział minister Reichswehry gen. Schleicher, który po zakończeniu ćwiczeń udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, wygłaszając do dziennikarzy niemieckich dłuższe przemówienie, w którym oświadczył, m. innymi: Prusy Wschodnie czują się specjalnie zagrożone. Niemcom potrzeba przede wszystkim 2 rzeczy: nowoczesnego uzbrojenia i aby każdy mieszkaniec Prus Wschodnich wiedział, w jaki sposób i na jakim miejscu bronić ma swego kraju w razie wojny. Niemcy — oświadczył minister — mają prawo bro-

WŁOCHY POPRĄ STANOWISKO NIEMIEC

BERLIN PAT. — Prasa niemiecka domosi z Rzymu, że włoskie kółka rządowe uznały zbrojeniowe żądania Niemiec za uzasadnione ze stanowiska prawnego. Włochy uważają przyszłą konferencję za odpowiednie miejsce do omówienia postulatów zbrojowych Niemiec. „Vorwaerts” podkreśla, że kółka miarodajne Włoch uznają i wprawdzie postulat Niemiec, domagają się jednak równocześnie, aby rozszerzenia rządu niemieckiego były rozważane na terenie Genewy, podczas gdy Niemcy nie chcą wogóle brać udziału w obradach, o ile żądania ich nie zostaną przedtem spełnione.

Nowy minister komunikacji

WARSZAWA PAT. — Życiorys kierownika Ministerstwa Komunikacji inż. Michała Butkiewicza. Inż. Michał Butkiewicz, kierownik Ministerstwa Komunikacji, urodzony 29 września 1886 roku w Grajewie ziemii łomżyńskiej, ukończył gimnazjum i politechnikę w Kijowie. Pracował na kolei od 1913 roku. W roku 1923 Ministerstwo Kolei Żelaznych wyraziło mu pełne uznanie za usługi, położone przy ulepszeniu komunikacji towarowej. W roku 1929 odznaczony zo-

SPADEK BEZROBOCIA W POLSCE

WARSZAWA PAT. — Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych na terenie całego państwa, zarejestrowanych w PUPP, wyniosła w dniu 3 września b. r. 175.727 osób, co stanowi spadek w stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego o 11.810 osób.

Amatorzy dalekiej podróży morskiej cudzym jachtem...

MARSYLJA PAT. — Donoszą z Tulonu, że przed paru dniami zaginął z tamtejszej przystani mały jacht sportowy, stanowiący własność komendanta łodzi podwodnej „Monge”. Zaczadzone w tej sprawie poszukiwania nie dały w ciągu kilku dni żadnych wyników. Dopiero wczoraj wieczorem strażnicy morscy na Sardinji zauważyli przybijający do brzegu jacht, kierowany przez 2 małych chłopców. Pod krzyżowym ogniem pytani dzieci wyznały, że kierowani żądzą przygód, nie znając nawet dobrze elementarnych zasad żaglowania, przywłaszczyli sobie jacht, mając zamiar odbyć na nim daleką podróż morską.

WŁOCHY POPRĄ STANOWISKO NIEMIEC

MOSKWA PAT. — Berliński korespondent „Lwiestij” donosi, że na wzmocnienie sytuacji rządu w Papena wpłynęło stanowisko sfer gospodarczych, znajdujące swój wyraz w zwycię gieldowej oraz zjazd Stahlhelmu, który pismo charakteryzuje jako wielką manifestację monarchistyczną w sprawie zbrojeń, wobec czego wszelkie poczynania antyrządowe mogą być traktowane jako niepatriotyczne. Pismo zwraca uwagę na przychylne dla rządu artykuły w prasie konserw. Ullsteina i Mosso. — Korespondent „Prawy” nazywa zjazd Stahlhelmu przeglądem reakcyjnych sił monarchistycznych - faszystowskich i donosi o energicznych kontrdemonstracjach robotniczych.

Dziennikarze włoscy w Gdyni

GDYŃA PAT. — W dniu 6 bm. bawili w Gdyni dwaj dziennikarze włoscy: Dario Lischi, redaktor faszystowskiego „Budowa” i med. Eristo de Andreis, przedstawiciel dziennika „La Tribuna” — obaj wypróbowani przyjaciele Polski. Dario Lischi jest kawalerem orderu Polonia Restituta. De Andreis świetnie zna język polski, bawil już kilkakrotnie w naszym kraju, zaś w ubiegłym roku zwiedził Gdynię.

TRAGICZNY REZULTAT ŚWIĘTA PRACY

NOWY YORK PAT. — W ciągu wczorajszego święta pracy wydarzyło się bardzo wiele nieszczęśliwych wypadków. Kilkaście osób zginęło w katastrofach samochodowych. — Wiele utonęło w czasie kąpiele.

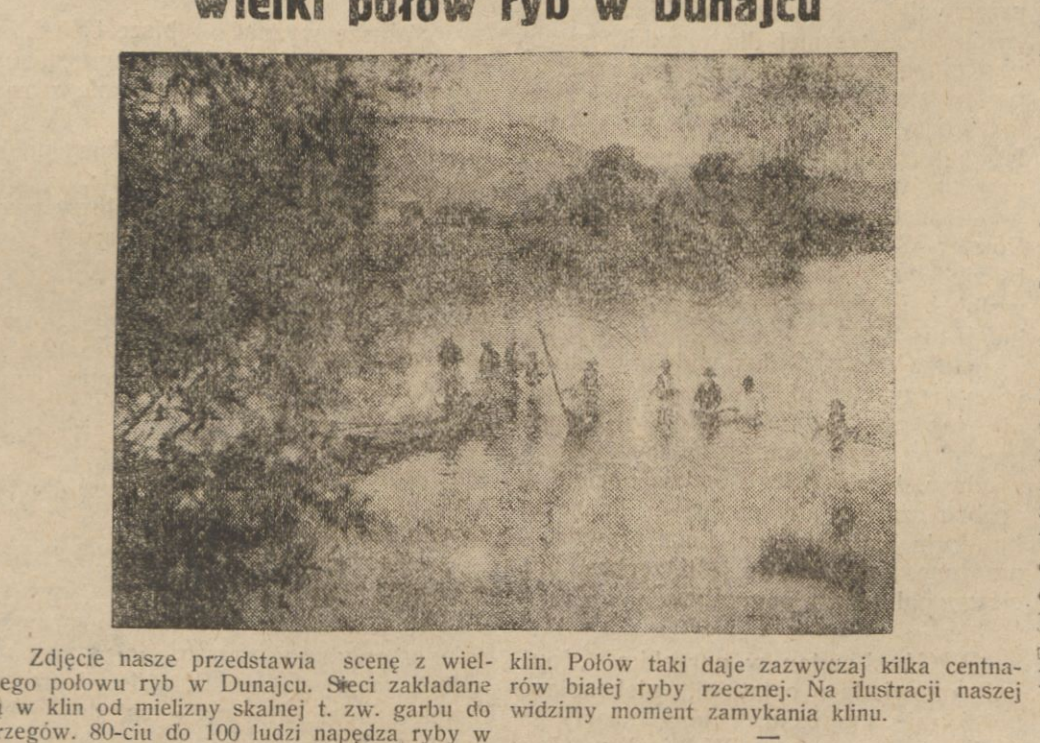
Konferencja gospodarcza w Stresie Dyskusja generalna

STRESA PAT. — W dniu 6 bm. konferencja w stresie przystąpiła do dyskusji generalnej. Pierwszy przemawiał przedstawiciel Niemiec Posse, który wysunął żądanie aby konferencja zajęła się przede wszystkim sprawami gospodarczymi. Posse bronił poglądu, że podniesienie siły kupna państw rolniczych rozwiąże trudności finansowe tych państw. Następnie zabrał głos członek delegacji polskiej p. Rose, by w charakterze urzędującego prezesa stałego komitetu studjów państw rolniczych uzasadnić w imieniu wszystkich państw, reprezentowanych w tym Komitecie, wyniki prac warszawskiej sekcji komitetu. W obszer- nem przemówieniu p. Rose omówił szcze- gółowo położenie gospodarcze i finansowe państw rolniczych, podkreślając w szczególności momenty, zmuszające państwa rolnicze, jako państwa z reguły dłużnicze, do obrony aktywności bilan-

SPISEK KOMUNISTYCZNY W CHILE

SANTIAGO DE CHILE PAT. — Donoszą z Valparaiso, że w Montevideo wykryto spisek komunistyczny. Przywódców spisku aresztowano.

Wielki połów ryb w Dunajcu



Zdjęcie nasze przedstawia scenę z wielkiego połowu ryb w Dunajcu. Ścaci zakładane są w klin od miedziny skalnej t. zw. garbu do brzegów. 80-ciu do 100 ludzi napędza ryby w klin. Połów taki daje zazwyczaj kilka centarów białej ryby rzecznej. Na ilustracji naszej widzimy moment zamykania klinu.

STRAJK W LANCASHIRE

LONDYN PAT. — Rada generalna Trade Unionów zgłosiła rezolucję, potępiającą politykę przemysłowców tkańskich w Lancashire. Kongres zobowiązał się przeciw syndykacie robotników przemysłu bawelnianego i zorganizować akcję pomocy moralnej i finansowej. Przewodniczący kongresu oznajmił, że rada generalna rozpoczęła listę składek publicznych na rzecz akcji robotników tego przemysłu, wpłacając tysiąc funtów szterlingów.

SILVA RERUM

Hebda mistrzem Polski w tenisie

Wielki proces o włamanie do Banku Polskiego

W WIRZE STOLICY

JESZCZE O NOWEJ GENERACJI

Dwukrotnie umieszczaliśmy na tem miejscu wiadomości o powstaniu w Lwowie nowego stowarzyszenia malarzy polskich pod nazwą „Nowa Generacja”. Jest to jedyny stowarzyszenie, grupujące artystów bez różnicy ich przekonań artystycznych i nie mające charakteru lokalnego: w skład jego wchodzi malarze lwowscy, warszawscy, krakowscy, poznańscy, łódzcy i Polacy z Paryża. Wilno reprezentują Tymon Niesiołowski i Michał Rouba. Taki braterstwo malarzy pod jednym sztandarem sztuki jest zjawiskiem dodatkiem w naszym życiu artystycznym, które dotychczas cechowało właśnie rozdarcie i rozproszenie.

„Nowa Generacja” urządziła swoją wystawę we Lwowie. Prasa lwowska szeroko rozpisuje się o niej. Oto niektóre głosy.

„Kurier Lwowski” pisze:

Obok wspaniałej wystawy rzeźb wittigowskich, jesteśmy świadkami innego ciekawego zjawiska, a mianowicie pierwszej wystawy „Nowej Generacji”, eksperymentu, mającego na celu pokaz sztuki młodszych artystów polskich o pokroju wybitnie współczesnym, rekrutujących się ze wszystkich większych miast naszego kraju, oraz z polskiej polonji artystycznej w Paryżu. Eksperyment ten podjęty i zrealizowany przez jednego z najwybitniejszych malarzy młodszej generacji, p. Maksymiliana Feuerlinga, powiódł się znakomicie, przekonywując aż nadto dowodnie o pięknych potrzebach ducha czasu, stwarzającego sztukę pełną świeżej krwi i niezliczonych możliwości dalszego rozwoju.

„Więć” temi słowami scharakteryzował znaczenie wystawy:

Wystawa ta ma duże znaczenie i bezsprzecznie wartości. Pozwała bowiem zapoznać się publiczności z kierunkami i ich odwołaniem do współczesnej sztuki polskiej, oraz umożliwia znajomością się z rodzajami talentów, jakimi młoda generacja rozporządza.

W pierwszym rzędzie należy z całym naciskiem podkreślić rolę dydaktyczną, którą spełnia ta wystawa w stosunku do dużego odłamu społeczeństwa, nie rozumiejącego nowej sztuki i z miejsca ustunkowującego się do niej negatywnie. Widzowie nie chcą się dać w żaden sposób przekonać do form artystycznych im obcych.

„Gazeta Poranna” powiada:

Wystawa ta, niezmiernie śmiała w pomysłach, została zainicjowana i zorganizowana przez wytrwałego malarza-ekspresjonistę lwowskiego, Maksymiliana Feuerlinga, a celem jej jest uświadomienie szerokiego społeczeństwa o prawdziwej idei i istocie sztuki nowoczesnej, oraz życzenie zorientowanie widza w labiryncie trudności technicznych i fakturalnych, od sztuki tej nieodłącznych, a tak bardzo obcych i niezrozumiałych dla wielu.

„Słowo Polskie” popiera szczerze usiłowania artystyczne „Nowej Generacji”:

Równocześnie ze zbiorową wystawą rzeźb E. Wittiga urządził Tow. Sztuk Pięknych wystawę „Młodej Generacji” nowego związku artystów. Impuls do powstania tego związku wyszedł z Lwowa. Jakież są cele tego związku? Nie narzuca on żadnego programu ideowego ani żadnej teorii artystycznej, wyznaje natomiast śmiało, że chce być wyrazem współczesności. Ustawia to należy jak najgorzej porządek. Ustawia to należy jak zresztą w tym związku wystąpił z pokazem młodym dorobkiem. Przewaga wśród nich młodych artystów, lecz przyłączył się też szereg znanych artystów.

Z artystów, biorących udział w wystawie, wysunęli się na czoło — według relacji pism lwowskich — następujący: Kowarski, który odniósł już wielkie sukcesy w warszawskim Instytucie Propagandy Sztuki; Menkes i Andrzej Proszko z Lwowa; Henryk Gotlieb i Zbigniew Proszko z Krakowa; paryżanin Kanelba i laureat Łodzi Strzeżniński. „Słowo Polskie” z wielkim uznaniem odzywa się o kompozycji Niesiołowskiego.

Naturalnie, różne pisma rozmaicie oceniają poszczególnych artystów. Przeważa też spory i zasadnicze, i — jak widać z tonu niektórych artykułów — prywatne, osobiste. Z Wilna niesposób co o tych sporach powiedzieć: nie widzieliśmy wystawionych obrazów, nie znamy lwowskich stosunków. Możemy tylko stwierdzić, na podstawie przytoczonych wyjątków z prasy lwowskiej, że „Nowa Generacja” naogół przychylnie została przez Lwów przyjęta i stała się wydarzeniem w tamtejszym świecie artystycznym. Gdy wystawa przeniesiona będzie do Wilna, co jest możliwe, wówczas na miejscu przekonamy się o jej wartościach.

Narrator

KRAKÓW PAT. — Dnia 6 bm. odbyło się na kortach sekcji tenisowej krakowskiego AZS-u zakończenie turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski z walką finałową o tytuł mistrza Polski w grze pojedynczej między Hebda i Tłoczyńskim. Tytuł mistrza Polski na rok 1932 zdobył Hebda, osiągając bezapelacyjne zwycięstwo nad Tłoczyńskim w stosunku 8:6, 6:3 i 6:1. Hebda odniósł zasłużone zwycięstwo, górując nad technicznie lepszym przeciwnikiem spokojną taktyką oraz regularnością.

W pierwszym secie Hebda prowadzi 2:0, następnie gra wyrównanie się 3:3 i 4:4. Hebda dochodzi do 5:4, a nawet 40:30 i set-balla. Jednakże Tłoczyński wyrównuje 5:5 i prowadzi nawet 6:5, ale dochodząc zbyt ciężko do siatki przegrzyna seta, bo Hebda wspaniale go miją, zdobywając kolejno 3 punkty i osiągając w pierwszym secie 8:6. Prowadzenie zmienia się w drugim secie aż do stanu 3:3. Hebda spokojną taktyką znów zdobywa seta, wygrywając pod rząd 3 gemy. Następnie w trzecim secie Tłoczyński

POPIERAJCIE L.O.P.P.I.

Wyścig automobilowy w Czechach

BRNO PAT. — Odbył się tu w niedzielę doroczny wyścig automobilowy, t. zw. „masarinkowy okruch”. Bieg zgromadził w tym roku jedynie 21 wozów, przyczem ze znanych kierowników nie startowali Caracciola. Liczba publiczności dochodziła do 150 tysięcy. Pierwsze miejsce zajął Francuz Chiron na Bugattim 4 godz. 37 min. 10 sek. Znany automobilista Nuvolari (Włochy) na maszynie Alfa Romeo przybył jako trzeci wskutek defektu motoru.

Czarni sataniści w Paryżu

Paryski lasek Vincennes był widownią samowitej ceremonii, która celebrowała w rzyjni, zamieszkała w Paryżu. Dnia 31 sierpnia zebrało się w lesie kilku „czarnych ludów” pod wodzą negra, który postanowił odnaczyć zakopanym tam skarby przed laty przez tajemniczych „korsarzy”. Wiadomości o projektowanej wyprawie po skarby w ostatni dzień miesiąca (gdą na niebie bliższy sierp nowego miesiąca) przemknęła do prasy za pośrednictwem pewnego niedyskretnego literata, narodowości murzyńskiej. To też „Paris Soir” wysłał zaraz specjalny korespondenta z nakazem uwiaryściwienia na łamach dziennika tej niezwykle uroczyście. Murzyni ród swój wywodzący się z dzątej afrykańskiej, a osiadli w cywilizowanym Paryżu, w charakterze pucyfobów, kelnerów i portierów — zachowali po dziś dzień wierę w dobre i złe moce, oraz w wielkiego ducha, którego moce można prześlugać modlitwami. Nie kto inny, jeno żył duch mógłby wskazać biednym „negro”, gdzie się znajduje skarby, który umożliwiłby im kupno wielkiego okrętu i powrót do ojczyzny.

— Jedziemy późną nocą samochodem — opowiada wysłannik „Paris Soir” — mój towarzyszył mi informacja. Powiada, że tanci wdrują drogą boczną, a ceremonią wyznania nie diabła odbędzie się na ustrojonej polanie, omijanej przez przechodniów i żandarmów. — Skryjemy się w rowie, albo wśród drzew i obserwowac będziemy czarnych satanistów.

Samochód zamiata jasną smugą reflektora cieniłą drogę. Na trzy metry nie widają. W odległości sześciuset metrów od Minimes znajduje się polana. — Samochód zatrzymuje się u skraju drogi. Wlazimy do rowu. Czas najwyższy. Za pięć dwunasta. Nagle zatrzymuje się przed nami w odległości pięciu metrów samochód i natychmiast gasi światła. Na szczęście... Wysiadają trzej mężczyźni... Jeden trzyma w ręku elektryczną latarkę.

— Nikogo nie widzisz? — zapytuje gardłowym głosem. Głosem metysów z Antyli...

Trzej dżentelmeni wydobywają z wnętrza samochodu najrozmaitsze przedmioty. W białą latarkę widać worek płócienny, piasek żelazny metalowy. Nalewają mu do brucha jakiś płyn... Rozlega się trzask zapalanej zapalki. Bucha płomień.

Wszystko to się odbywa na niewielkiej polanie, otoczonej murem drzew. Najwyższy wzrostem murzyn kreśli barana piszącego 3 koła na ziemi, naokoło ogniska. Na plecach nie gra bieleją wypisane kredą litery J. H. S. (Jesus Hominum Salvator) oraz dwa krzyże. To znaczy, że czarni sataniści grozą diablui — Chrystusowi.

Dwaj pozostali murzyni zapalają grzmińce.

Rozlega się straszliwy bełkot:

— W imię Boga żywego. O Adonai! O Elohim! O Ariel! Błagam cię, wyzywam cię, od daję ci moje serce i moje wnętrze, lecz rząd mnie usłyszeć i bądź nam miłoścywy. Amen.

Wymachuje teraz rozdwojoną na końcu gałązką i krzyczy:

zaczyna grać żywiolowo, atakując bezustannie. Jednakże Hebda broni się świetnie, zbiera każdą piłkę przeciwnika, okazując swą niezwykłą klasę. Dochodząc często do siatki, Hebda wyprowadza z równowagi Tłoczyńskiego i zdobywa kolejno 5 gemów do 0. Następnie, po długiej wymianie piłek, oddaje Tłoczyńskiemu 1 gem i osiąga zwycięstwo 6:1 w trzecim secie oraz puhar przechodni. Publiczności ponad 2 tysiące osób.

Zawody motocyklowe w Sosnowcu

SOSNOWIEC PAT. — W niedzielę odbyły się w Sosnowcu ogólnopolskie zawody motocyklowe, które zgromadziły na star-

cie 60 zawodników. Wszystkie biegi z wyjątkiem kategorii ponad 350 cm. sześć. wygrał Baron, osiągając w biegu o najlepszy czas na 10 okrążeniach po 450 m. czas 3 m. 57 sek., a w biegu o honorową nagrodę miasta na 12 okrążeniach — 4 min. 27,2 s. W kategorii powyżej 350 cm. sześć. pierwsze miejsce zajął Kosmola — 5 min. 20 s. W czasie biegu o honorową nagrodę miasta ten ostatni zawodnik stracił panowanie nad maszyną i wypadł tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o barjerę, doznając wstrząsu mózgu. Stan jego jest bardzo ciężki.

NARÓD BEZ POLICJI

W czasach, kiedy ludzkość wraca do pierwotnych form współzależności i jedności w ludzi, kiedy „człowiek staje się wilkiem człowiekowi”, a na bajkę zakrawa fakt, że istnieją na świecie ludzie, którzy nie mają rzędu, policji i wojska, a przecie żyją z sobą w jaknajlepszych stosunkach i pozycjach, które mogłyby być cywilizacyjnymi, które zupełnie obce są t. zw. narodom kulturalnym.

Są to Eskimosi, zamieszkujący północne kraje Kanady i Grenlandji.

W walce o byt zetknęli się oni z tak ciężkimi warunkami że musieli albo zginąć albo w drodze doboru naturalnego — piąć się na coraz wyższe stopnie rozwoju fizycznego i umysłowego. Otoczenie, w jakim żyli zaostrzało ich zmysł praktyczny i wychowywało ich na naród filozofji. Do myślenia czasu Eskimosowi nie brak. Nieraz przesiadali cały dzień na lodzie obok swego „aglu” (to jest otworu w lodzie, przez który psy morskie zaczerpują powie-

trze) i czeka na zwierzyne, albo zaskoczony przez śnieżyce, spędza całe dni w swym „aglu”, w swym namiocie ze śniegu.

Eskimosi są wielkimi przyjaciółmi dzieci. Im odważniejszy i co zatem idzie, zamężniejszy, tem chętniej przyjmują do własne obce sieroty. Eskimosi wierzą, że dzieci są niejako podobizną rodziców i nauczycieli i że skoro dziecko ma być miłe, rodzice winni służyć mu przykładem.

Pod względem uczciwości i uczynności Eskimosi służyć mogą jako wzór. Wielkie ubóstwo rzadko się spotyka. Każdy normalny Eskimos jest dość dumny i zręczny, by o własnej sile stał się doskonałym myślowym i właścicielem dostatecznego gospodarstwa. Skoro zdobył tyle, ile potrzeba mu do bogactwa, nie jest też do pomysłowości, aby Eskimos żył w dostatku, gdy inni cierpią nędzę. Gdy który nie może iść na łowy, albo nie ma szczęścia, posyła mu się część jego do domu. To, co potrzebne jest do życia, jest zdaniem Eskimosów, własnością wszystkich.

Długie, bolesne doświadczenia wyrobiły w Eskimosie przekonanie, że panowanie nad sobą stanowi podstawowy warunek szczęśliwego współzależności. Wybuchów złości i wyrazów nieogłędnych nie spotyka się wśród nich wcale, a mowa ich nie zna słowa wyzymski. Nie sprzeczą się między sobą, choćby nawet mieli do tego powody.

Wymówki ubiera się w łagodną formę i wypowiada tylko w ostateczności. Spory i kłótnie należą do rzadkości. Zabójstwo, morderstwo i wojna są to pojęcia im nieznanne. Eskimos nie ma złości, rozpacz, trwającego do ostatniej kropli krwi. Lecz nie jest bynajmniej tchórzem. W walce z siłami przyrody, podczas polowania na niedźwiedzie i morsy odznacza się niezwykłą odwagą. Nie traci panowania nad sobą nawet w obliczu śmierci. — Spokojnie czekał z harpunem w ręku na zbliżającego się groźnego morsa, by w odpowiedniej chwili zadać mu cios śmiertelny. — Z swych małych łodzi atakuje on nawet żarłoczne wieloryby, nie mając przytem uczucia jakoby dokonywał rzeczy nadzwyczajnych.

W życiu rodzinnem odznacza się wielkim przywiązaniem i troskliwością, wobec obcych jest niezmiernie gościnnym.

W ten sposób specjalne warunki bytu uczynili z Eskimosia człowieka o wielkich zaletach umysłu i charakteru, dla którego nie potrzeba ani prawa ani policji.

Przez Tagla i przez Hathona! — Elohim Ariel! Jaho!

Trzykrotnie wzywa „cesarza Lucyfera”, po czym recytuje jednym tchem litanie kabalistycznych słów. Udaje mi się złowić uchem ostatnie słowo „artimanki”.

— Szatanie, o szatanie! Oddaję ci moją duszę, ale przyjdź tutaj i pomóż nam zdobyć skarby.

Nikt się nie zjawia.

Negr powtarza inwokację, skandując każde słowo coraz krzykliwiej, coraz namiętniej. Zamiast diabła zjawiają się cmy i komary i tańczą nad ogniem.

Nagle murzyn wpada w furję. Zaczyna ryć cześć dziłkim głosem:

— Swinia, diabeł i, zycząca swinia! Nie chce pomocy czarna człowiek!

Wymyśla diabłu, przeklina jego „matkę”, wzywa niebo na świadka murzyńskiej niedoli, wrzeszczy wybuchu dziczymym, niepomaganym płaczem. Słozcha wielki nęgr, słozchając jego towarzysze. Jeden z nich zaczyna biegać jak szalony po mrocznej polanie, zanosząc się od płaczu.

Potem, gdy już ostatnia nadzieja gasnie razem z ogniskiem, przegrywając murzyni zaczynają zwołać uprząta ślady ceremonji. Zacierają stopami koła, wyłożone w ziemi i za sypują je zeschemli liśćmi.

O trzeciej nad ranem samochód, wiozący satanistów zwraca w kierunku Paryża.

Laboratorium

PERFECTION

w Warszawie

podaje do wiadomości Szanownej Klienteli, że znany od 40 lat

Puder Abarid

został obecnie ulepszony i zaletami swemi nie tylko nie ustępuje podrom zagraniicznemu, ale wiele z nich przewyższa. — Presmyżać tylko w srebrzystego pudru A B A R I D w srebrzystych pudełkach z białą etykietą. — Cena dużego pudełka 2 50 gr., małego 1 50 gr.

Od Administracji

Upredzamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 15 WRZEŚNIA r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma osobom zalegającym w opłacie.

Onegdaj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces o usiłowania największego dotychczas w Polsce włamania pod skarbiec Banku Polskiego w Częstochowie, gdzie łupem kasiarzy miało paść 6 milionów złotych.

Na ławie oskarżonych zasiadała banda „Szpicbródki” z mistrzem na czele. Zapowiedź procesu bandy „Szpicbródki” ściągająca do sądu okręgowego tłumy różnorakiej publiczności. Widać eleganckich przedstawicieli galezi sztuki złodziejskiej różne „damy” oraz pospolitaków.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kozakowski. Już od samego rana wozny sądowy czynił przygotowania, związane ze sprawdzaniem listy świadków. Obok stołu sędziowskiego pięć trzy się góra dowodów rzeczowych, wszelkiego rodzaju narzędzi kasiarskich i butli tlenowych, wraz z zapalnikami do przecinania kas pancernych. Samochód więzienny co chwila zajeżdża na dziedziniec sądowy, zwoząc z różnych więzień oskarżonych.

Rozprawa sądowa rozpoczęła się o godz. 11-ej. Przystąpiono do sprawdzania personajłów i karalności wszystkich oskarżonych. Dzień upłynął na odczytaniu obrymego aktu oskarżenia, oraz wystuchaniu wyjaśnień pod sądnych, którzy nie przynajają się do winy.

KOBIECY REKORD WYSOKOŚCI

PARYŻ PAT. — Komisja sportowa Aeroklubu Francuskiego zatwierdziła światowy kobiecy rekord wysokości pani Maryse Hiltz, która osiągnęła wysokość 9791 m. Poprzedni rekord, ustanowiony przez miss Nicholls, wynosił 8761 m.

10.000 sztuk bydła ofiarą wylewów

WELLINGTON (Nowa Zelandja). PAT. — Wskutek ostatnich wylewów w okolicach Waitarapa zginęło około 10 tysięcy sztuk bydła.

UROCZYSTY OBCHÓD na grobie ś. p. Tomasza Bata

Towarzystwo śpiewacze morawskich nauczycieli, których działalność znana jest w całym świecie, urządziło z własnej inicjatywy dnia 28 sierpnia br. nad grobem ś. p. Tomasza Bata uroczystość śpiewaczą, na którą zjechało około 8.000 ludzi z całego kraju. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem umiłowanej przez ś. p. Tomasza Bata narodowej pieśni słowackiej: „Nie umrzemy na słomie. Umrzemy na koniu. Kiedy z konia spadniemy, Szabelka zadzwoni...”

oraz przemówieniem prokurenta p. Cipeiry, który zakończył słowami: „Tomasz Bata umarł, ale duch Jego i dzieło żyją i żyć będą”.

I rzeczywiście każdy, kto dzisiaj przyjeżdża do Złina, oszołomiony jest ruchem, który tam panuje i ze zdumieniem stwierdza, że panujący kryzys nie daje się tam odczuć. Serce całego przedsiębiorstwa, organizacja sprzedaży w CSR, wykazuje na przykład kryzysowy wzrost obrotu o 20 procent w porównaniu z rokiem 1931. Magazyny są puste i na zbliżający się sezon jeźni przyjeżdża napowrót do pracy ponad 1500 robotników.

Zagraniczne fabryki firmy Bata w Polsce, Jugostawji, Szwajcarii, Francji i Niemczech, do których to państw z powodu wysokiego cła i zamknięcia granic nie ma wwozu, pracują i z każdym dniem powiększają swoją wytwórczość. Obecny szef firmy Jan A. Bata zwraca specjalną uwagę na rozwój zagranicznych fabryk i sprzyja im. Co się tyczy Polski, to charakterystyczne jest, że firma Bata zrozumiała znaczenie portu w Gdyni i umie go wykorzystywać dla wwozu i wywozu swoich towarów. Szef firmy Jan A. Bata, postanowił w związku z zakończeniem letniego sezonu, pozostałą ilość płóciennego obuwia sprzedać w ciepłych krajach. W tym celu zostanie zorganizowana wyprawa z portu w Gdyni. Okręt firmy Bata objeździe całą Afrykę; w każdym porcie pracownicy firmy sprzedawać będą przywieziony towar.

Firma Bata poznała niebezpieczeństwo, zagrożające przemysłowi europejskiemu ze strony Japonji, która zapomocą własnych okrętów zarzuca swemi towarami cały świat, nie wyłączaając Europy, i postanowiła w ten sam sposób zwalczać japońską konkurencję. Okręt pojędzie przez Indie do Singapuru i Batawji, skąd maladowany transportem surowej gumy, wróci po 4-ch miesiącach do portu w Gdyni.

Parę kilometrów za Kielcami widać już oddali wielkie baszty zamku checińskiego, ale jednak trzeba budować.

Małe, brudne miasteczko przyklejone u stóp góry, na której leżą majestatycznie zmurszałe ruiny. Choć tam już tylko porozwalane mury, odrapane baszty, choć tam prócz wraskiawych gawronów, niema żywego ducha, a tu w miasteczku tamsi się bądź co bądź parę tysięcy żydów i kilkunastu chrześcijan, co im usługują — jednak zamek przytłacza, dominuje wyraźnie. Miasto jest — bo jest zamek; bo jego pańskości tego potrzebuje, w cieniu jego ogromu gmerzą się w dole chałciziarze.

Wleźć na górę, to cała historia. Stroś, ślizgo, kamienie uciekają z pod nóg. Ze szczytu — co za widok! Na cztery strony świata, hen, hen, dziesiątki kilometrów widać jak na dłoni. Szosa wiję się między pagórkami, wygląda jak biała tasemka.

Zamek zbudował Łokietek, dobre miejsce wybrał cwniak, zęby sobie musieli polamać ci, co próbowali wgramolić się na górę. Stękali nieraz pewnie Rusini, Czesi, czy inna hłota, drepząc u stóp Chećni i pożałdwiwie patrzył w górę. Co się targnęli — rzuciono im tak kamyczek z murów, pac w głowę — po krzyku.

Sterczą jeszcze boczne wieżycy, nie można wleźć do środka, wejście było głębokie, teraz ziemia jest przysypała; środkową basztę zgruchotały pociski podczas wojny światowej. Moskale chcieli wypróbować celność swych artylerji i pukali do Chećni przez pół dnia — bez żadnej zresztą potrzeby, bo Austriacy byli daleko; no i udało im się, po paru setkach wystrzałów trafił w basztę — rozleciała się jak domek z kart, gawrony zaległy poie trupem.

W karczmie, na dole, gospodarz opowiada nam z dumą, że niedawno przyjechał jeden pan aż z Ameryki, by zamek zobaczyć. Nie miał żadnego w Polsce interesu, nie zatrzymał się w Warszawie ani w Kielcach — wdział przecie lepsze miasta w Ameryce — zato w Chećninch przebył cały tydzień, nie mógł się nacieszyć widokiem z góry, kazał sobie nawet obiad do ruin przynieść. Zwiędział też kopalnie słynnego marmuru checińskiego.

— Duże to kopalnie? —
— O panie, wielkie, ogromne...
— A ilu ludzi tam pracuje —
— Bo ja wiem — 50, czasem może 60 ludzi.

Zapotrzebowanie na marmur jest minimalne. Leżą całe tonny wydobytego już marmuru, czeka na obróbkę — niema nań amatorów. Bank Gospodarstwa był ostatnim poważnym kupcem — dla gmaszyska w Warszawie, Chećni pracowały przez pół roku.

Stary, stary żyd z białą brodą kiwa się w kącie. „Ladnie tam z wierzchu, co?” — pyta. — A cóż to pan nigdy nie był na zamku? — Nie, mówi żyd, mam 76 lat, urodziłem się w Chećninch, całe życie tu przemieszkalem, a nigdy na górę nie byłem.

— Dlaczego? —
— Byłem młody, to wojowaliśmy z gojzami, co który z nas lazi na wierzch — dostawał tam łanie, więc się bałem. Potem wyrosłem — miałem interesy, zajęcie, siedziałem w sklepie... Raz poszedłem — złapała mnie ulewa w pół drogi, wróciłem. Jutro, jutro pojedę — myślałem, no i postarałem się, dziś jestem za stary, nie mam sił wleźć na taką górę... Umrę pod zamkiem, tu na dole — nie będę wiedział jak tam wygląda na szczyt... Ach ty beznadziejny flejtuchu! Karol.

— Byłem młody, to wojowaliśmy z gojzami, co który z nas lazi na wierzch — dostawał tam łanie, więc się bałem. Potem wyrosłem — miałem interesy, zajęcie, siedziałem w sklepie... Raz poszedłem — złapała mnie ulewa w pół drogi, wróciłem. Jutro, jutro pojedę — myślałem, no i postarałem się, dziś jestem za stary, nie mam sił wleźć na taką górę... Umrę pod zamkiem, tu na dole — nie będę wiedział jak tam wygląda na szczyt... Ach ty beznadziejny flejtuchu! Karol.

— Dlaczego? —
— Byłem młody, to wojowaliśmy z gojzami, co który z nas lazi na wierzch — dostawał tam łanie, więc się bałem. Potem wyrosłem — miałem interesy, zajęcie, siedziałem w sklepie... Raz poszedłem — złapała mnie ulewa w pół drogi, wróciłem. Jutro, jutro pojedę — myślałem, no i postarałem się, dziś jestem za stary, nie mam sił wleźć na taką górę... Umrę pod zamkiem, tu na dole — nie będę wiedział jak tam wygląda na szczyt... Ach ty beznadziejny flejtuchu! Karol.

LOT

poprzez czyste przetworze wolne od kurzu, dymu i sadzy, dając moc cudnych wrażeń.

KRZEPIMYSŁ I CIAŁO

Wiadomości, że firma Bata ma na składzie wielką ilość starego i niemodnego obuwia, które stara się wywieźć do sąsiednich państw, są bezpodstawne. Przeciwnie na 1 sklep przypada 4.000 par obuwia, co wcale nie jest dużo. Gdyby firma Bata chciała wywieźć do sąsiednich państw nadmiar niemodnego towaru, którego zresztą nie posiada, ponieważ wyrabia po większej części tylko artykuły standardowe, musiałaby zapłacić gotówką cło, wynoszące 200 do 300 proc. wartości całego towaru, a tak nieogłędnej polityki nie można przecie spodziewać się po firmie Bata. A. G.

To i owo

POCIĘTE SERCE DO LABORATORJÓW — PALARNIE OPIJUM NA MORZU — HISTORIA ŻE STERYLIZACJA.

Los Gorguluwa będzie rozstrzygnięty w dniach najbliższych. Nikt nie wątpi, że czeka go gilotyna. A gdy spadnie do kosza z trocinami okrwawiona głowa przestępcy, co stanie się z jego ciałem, co stanie się z jego mózgiem, który z pewnością mógłby powiedzieć dużo ciekawego?

Współpracownik „Paris-Soir” rozmawiał właśnie z prof. Romier, znakomitym histologiem francuskim, na „aktualny” temat:

— Co czeka ciała straconych przestępców?

Prof. Romier w odpowiedzi wygłosił króciutki wykład, zastrzegając się na wstępie, że jest przeciwnikiem kary śmierci.

— Ciało zgilotynowanego należy przedewszystkiem do rodziny. Trup musi być jej wydany na pierwsze żądanie. Jeśli zaś nikt nie zgłasza się po ciało, przekazywane ono zostaje mnie, albo któremu z moich kolegów. Natychmiast dokonyujemy sekcji. Prawie wyłącznie interesuje nas serce zbrodniarza.

Chcę panu wytłumaczyć, co nami

wydarzeniem była dla nas egzekucja Mata-Hari. Przecie kobiet nie skazujemy na śmierć, i dlatego nie mamy trupów kobiecych. Zresztą, trupa Mata-Hari preparowałem nie ja, lecz mój nauczyciel prof. Prénan.

Prof. Romier, jak powiedział, jest przeciwnikiem kary śmierci. Zdaniem jego byłoby pożyteczniej dla nauki, gdyby zezwolono przeprowadzać na skazanych pewne eksperymenty, nie zagrażające ich życiu. Praca nad żywą tkanką daje lepsze rezultaty, niż praca nad martwą, nawet „świeżą”.

— Jestem przekonany — dodaje prof. Romier — że surowica antystryfityczna byłaby dużo wcześniej odkryta, gdyby wolno było eksperymentować na żywych ludziach.

Prof. Romier — jak widzimy — mówi o wszystkich tych sprawach spokojnie, jak przystało człowiekowi nauki. Gorguluw oczywiście czuje się inaczej, wiedząc, że serce jego będzie pocięte na drobne cząstki, aby obsłużyć liczne laboratorja histologiczne. Lecz prawda — ma żonę, która może, jeśli zechce, uciec go należytem pogrzebem.

P. Géó London w paryskim „Journal” opowiada o ostatniej, niebezpiecznej formie snobizmu, która szerzy się na lazurowym brzegu. W Nicei, w Mon-

te Carlo, w Cannes — wszędzie palą opium.

Wysportowani młodzi ludzie i wygimnastykowane damy — cała publika, dla której największą namiętnością było dotychczas pływanie i tenis, oddaje się obecnie niemniej namiętnie paleniu opium.

— Muszę wyznać — pisze Géó London — że, gdy po raz pierwszy uczyniono mi dziwną propozycję, nie zrozumiałem, o co chodzi.

— Jedźmy na morze. Będziemy palili. Zobaczą pan, jakie to niezwykłe.

Piękna pani, która z temi słowy zwróciła się do mnie, posiada w Paryżu mleczno-białą skórę. Tutaj, na jasnym brzegu, ambicją jej jest osiągnąć karnację Murzynek z Harlemu. Dochodzi do tego przez zastosowanie najrozmaitszych tortur, przez nieustraszone oddawanie się palącym promieniom słońca.

Morze tego dnia było niespokojne i zauważyłem, że racjonalniej będzie wypalić papierosa na lądzie. Piękna dama zrobiła wielkie oczy.

— Któż mówi o papierosach? Będzie mi palił fajkę...

Oto jest ostatni snobizm towarzyski: palenie opium na morzu. Kolyszająca się, rozfalowana palarnia. Cała flotylla motorówek i bodzi żaglowych jest do usług palaczy. Fajki i kulki opium przecho-

wywane są w nieprzemakalnych workach gumowych, ukrytych na dnie łodzi. Wypływa się w otwarte morze, wyciąga worek gumowy — i szaleństwo zaczyna się. Opaleni na brązowo młodzi ludzie w poszukiwaniu gwałtownych wrażeń, nie znaleźli nic lepszego ponad żądzę trzciny...

Pisma podawały wiadomość o skandalu „lekarskim” w Grazu. Oto kilka szczegółów.

Policja w Grazu oddawna już wiedziała, że pewna „grupa lekarzy” dokonywała na osobnikach płci męskiej sterylizacji, czyli wyjąłowienia. Operacja kosztowała niewiele — 80 szylingów — i gwarantując zachowanie potencji, zapewniała jednocześnie absolutną niepiętność. „Lekarze” twierdzili, że przeprowadzają ją według metody prof. Schmezza w sposób całkowicie niewinny.

Impreza „grupy lekarzy” miała w czasach kryzysu wielkie powodzenie. Mimo niewysokiego honorarium, zarabiali oni tysiące szylingów miesięcznie. Mieli do rozporządzenia klinikę z dwiema salami operacyjnymi.

Zbadanie sprawy natraczało wiele trudności. Należało naprzód odnaleźć ludzi, którzy poddali się operacji. Gdy ich ujawniono, wytumaczono im, że operacja nie jest złądo niewinna, szczegól-

nie, gdy ją

KRONIKA



ŚRODA
Dnia 7
Melchiora
jutro
Narodzenie

Wschód słońca g. 5.18
Zachód słońca g. 18.38

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

DNIA 6 WRZESNIA
Ciśnienie średnie: 763.
Temperatura średnia: +14.
Temperatura najwyższa: +18.
Temperatura najniższa: +8.
Opad: —
Wiatr: p.łnocno - zachodni.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: dość pogodnie.

OSOBISTE

— Prezes Kresowego Związku Ziemi Antonii hr. Jundziłł bawił przez wczoraj w Wilnie.

WOJSKOWA

— Rejestracja rocznika 1914. — Wydział wojskowy magistratu przeprowadza obecnie rejestrację mężczyzn urodzonych w roku 1914. Rejestracja potrwa do 1 października.

ZALOBNA

— Uroczysta msza św. żałobna za duszę św. pamięci Józefa Lubiańskiego, artysty teatru miejskiego, zmarłego dnia 10 lutego, zostanie odprawiona w sobotę dnia 10 września o godzinie 9-jej w kościele ks. ks. misjonarzy przy ul. Sobocz, na którą zaprasza się wszystkich przyjaciół, znajomych i życzliwych świętej pamięci Zmarłego.

MIĘSKA

— Prezydent miasta. — P. prezydent Maleszewski, który korzysta jeszcze z urlopu wycieczkowego, na powrocie ze wsi, zlustrował wczoraj roboty kliniczne na ul. Zankowej, zapoznając się z postępiami robót.

— Posiedzenie magistratu. — Wczoraj odbyło się posiedzenie magistratu, na którym n. in. omawiano sprawę przyjęcia por. Żwirki przez miasto.

— Egzekucja miejska. — Władze skarbowe przejmują już stopniowo poszczególne działy, wydziały egzekucyjnego magistratu w zależności od porządkowania tych spraw przez sekwestratorów.

— Regulacja Wilji. — Roboty nad uregulowaniem brzegów Wilji posuwają się naprzód. Kierownik tych robót p. inż. Wisłocki chce zabezpieczyć brzeg od Zyguntowskiej jeszcze do jesieni.

AKADEMICKA

— Z Koła Polonistów. — Kolo Polonistów USB otwiera z dniem 5 września informatorjum dla nowowstępujących na polonistykę. Informatorjum czynne codziennie w lokalu Koła Polonistów (ul. Zamkowa 11 m. 8 II podwórze na prawo) od godz. 11 do 13.

— SKMA. Odrodzenie zawodnicza, iż z dniem 6 września r. b. zostało uruchomione informatorjum dla nowowstępujących w godzinach dyżurów codziennie od 12 — 1 p. p. w lokalu własnym (Uniwersytecka 7 — 9). Informacje w sprawie studiów na USB oraz o życiu akademickim.

SZKOLNA

— Ze Szkoły Rzemiosł Art. — Dyrekcja Szkoły Rzemiosł Artystycznych podaje do wiadomości, że rok szkolny rozpoczyna się 15 września, zapisy zaś odbywają się codziennie od godz. 12 do 14 w lokalu szkoły przy ul. św. Anny 13.

— „Shelley's Institute” — Dyrekcja poda je do wiadomości, że od dnia 1-go września kancelaria przyjmuje zapisy na kursa angielskiego, niemieckiego i francuskiego.

— Rodowici Anglii Mr. George Bridge i Denis Cross rozpoczynają we wrześniu wykłady literatury angielskiej.

— Stenografia angielska i niemiecka oraz pisanie na maszynie. — Kancelaria czynna codziennie od 1-jej do 13-jej i od 17-jej do 20-jej. Adres: Zyguntowska 20 m. 3.

— RÓŻNA SZKOŁA PRACOWNIC GOSPODARZYCH Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3 przyjmuje zapisy nowowstępujących uczennic od godz. 10-jej do godz. 12-jej.

— Zadaniem szkoły jest przygotować praktycznie dziewczęta w dziedzinie gospodarstwa domowego.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Lutnia — „Handlarze sławy”. Dnia 5-ego września o godz. 8 m. 15 po raz 6-ty ujrzymy arcykawałkę komedysatyrę Pagnola i Nivox pt. „Handlarze sławy” w realizacji i z gościnnym występem p. Boneckiego, znakomitego artysty teatrów warszawskich, który w tej sztuce pojechał Wilno. Szereg przebarwionych i dobrze pomyślanych sytuacji, silnie zaprawionych sarkazmem, w które arcydzielo to obfituje, wywołuje huragan oklasków świetnie bawiące się publiczności. Obsada premierowa. Barwne dekoracje pomysłu W. Makojnika.

— Teatr Lutnia — „Handlarze sławy” z gościnnym występem miłego gościa p. J. Boneckiego.

— Premiera w Teatrze Lutnia. Najbliższą premierą w Teatrze Lutnia, która układa się w końcu bież. tygodnia, będzie doskonała sztuka w 3-ach aktach Franka Vospersa p. t. „Cudowny pół”. Będzie to ostatnia premiera w bież. sezonie.

— „Publiczność na głos” w teatrze Letnim. Dnia 5-ego września o godz. 8 m. 15 ujrzymy harwną arcywesołą i nadzwyczaj ciekawą rewję „Publiczność na głos”. Czarujące tańce, szereg świetnie pomyślanych i doskonale odтворzonych numerów przez p. p. J. Kozłowską, L. Sempolnicką, W. Boruńskiego, Z. Kosińską, I. Sulimę-Jaszczoitę, W. Biszewską, M. Wydręca i zespół girls — gwarantują miłe wydarzenia w Teatrze Letnim. Jutro, we czwartek 8 września o godz. 8 m. 15 rewja „Publiczność na głos”.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOŚ — Pat i Patachon, jako wynalazcy prochu.
HOLLYWOOD — Zebrał Stambułu.
CASINO — W cieniu drapaczy chmur.
PAN — Kobiety bez przyszłości.

RÓŻNE

— O zachowanie odpoczynku niedzielnego. — Odbito się cały szereg zebrań kupieckich i rzemieślniczych w sprawie zachowania odpoc...

Por. Żwirko przylatuje do Wilna

WILNO. — Wczoraj rano nadeszła z Aeroklubu warszawskiego wiadomość, że zwycięzca raidu europejskiego por. Żwirko ma przybyć do Wilna we czwartek o godzinie 4 p. p. m. in. w celu osobistego podziękowania za życzenia, jakie mu miasto złożyło z okazji zwycięstwa lotniczego.

W związku z tem dziś w południe o 1 p. wicewzowody Jankowskiego odbędzie się konferencja przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wojskowych i przysposobienia lotniczego w celu omówienia szczegółów przyjęcia por. Żwirki.

Por. Żwirko ma przylecieć samolotem na którym odbywał raid. Towarzyszyć mu będzie inż. Wigura.

ODEZWA

DO KOLEJARZY OKRĘGOWEJ DYREKCJI KOLEI PAŃSTWOWYCH W WILNIE
Ostatnie dni przyniosły nam, napawając nas dumą, wiadomość, że lotnik polski por. Żwirko, zdobył wawrzyny zwycięstwa, bijąc

Wódz powstań antysowieckich na Kaukazie zbiegł do Polski

Ze Stolicpowa piszą, że onegdaj na teren polski przedostał się b. dowódca powstania na Kaukazie pułk. Włodzimierz Dżengini - Tersnow.

Dżengini w roku 1924 i 1927 — 28 przebywał w kraju zakaukaskim wraz ze swym oddziałem i niepokoił władze sowieckie. Grupa powstańcza Dżengiego stoczyła cały szereg potyczek z oddziałami sowieckimi i wy mordowała kilkunastu wybitnych komunistów. Po rozbiciu oddziału Dżengini ukrył się na pograniczu perskim, gdzie przebywał aż do roku 1930. W tymże roku dostał się z powro

w locie o pierwszeństwo sławnych lotników zagranicznych.

Wszyscy dziś wiemy, że por. Żwirko jest synem kolejarza i pochodzi z Wileńszczyzny. To też my kolejarze, w otoczeniu których żył i wychowywał się por. Żwirko, jesteśmy najwięcej zainteresowani w tem, by czyn jego nie przeszedł bez echa, a przeciwnie, był pieczołowicie przechowywany w naszej pamięci i doczekał się widomego znaku tej pamięci w postaci czegoś konkretnego, co by nam stałe przyszydło zwycięstwo polskiego lotnika.

Proponuję jako widomy znak tej pamięci, zakup aeroplanu ze składek kolejarzy Dyrekcji Wileńskiej, i ochrzczenie tego aeroplanu nazwą „ŻWIRKO”.

Będzie to dowodem z naszej strony, że nie zapominamy naszych kolegów, jakim był ojciec por. Żwirki i wybitne czyni pokłonem przez ludzi z naszego środowiska, potrafimy uczcić.

To też do dzieła kolejarze. Spójnijmy wszyscy swymi groszami pamiętając, że dwa razy daje ten, kto przedkłada.

Składowi przyjmującemu Spółdzielczy Bank Wileński Średnich i Drobnych Nieruchomości, ul. Gdańska Nr. 1 m. 6.

Eljasz Tretynkiewicz.

tem do Rosji i w przebraniu podróżował do kraju, przygotowując wystąpienia przeciwko Sowietom.

Po kilkumiesięcznych podróżach i ukrywaniu się Dżengini zamierzał dostać się do Finlandji, a gdy mu to nie udało się, postanowił w przebraniu uciekać do Polski. Do Polski dostał się on w przebraniu kolejarza z dokumentami na nazwisko Piotra Mursanowicza.

Pułk. Dżengini posiada w Paryżu krewnych oraz znajomych w Rydze, dokąd też udaje się.

Walka o bogactwo gospodarcze Polski

Wśród ogólnego zainteresowania szerokiej sfery społeczeństwa tutaj, na bardzo licznej zebraniu, odbył się wtorek wieczór pod przewodnictwem dyrektora Izby przem. - handl. Barańskiego, powstał miejscowy Komitet dla poparcia zapowiadanej w Wilnie na dni od 15 do 25 września br. Ruchomej Wystawy Przemysłu Krajowego. Przybyli reprezentanci województwa, miasta, wojskowskiego, prasy, szkolnictwa, organizacji społecznych, lecz najliczniej reprezentowane były sfery przemysłowe, kupieckie wileńskie, rolnicze. Wystawa urządzona będzie w gmachu Stow. Handl. - Przemysłowego, Mickiewicza 33a, otwarta będzie przez 11 dni od 9 rano do 8 wieczór.

starosta Neugebauer, wygłaszając przytem dłuższy referat o znaczeniu Federacji. Mowę swą zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta R. P. i Pana Marszałka Pilsudskiego. Następnie odczytano depesze, nadesłane do prezydium zjazdu, poczem poszczególne przedstawicielstwa organizacyj witali zjazd w imieniu swych organizacji.

Sprawozdanie z poszczególnych powiatów złożył p. Bruszkiewicz. Jakkolwiek nie które powiaty jeszcze kuleją, to jednak jest to już poważna organizacja, licząca 6500 członków, posiadająca kilka bataljonów ćwiczących, a Szczytny szwadron kawalerji w składzie 64 ludzi. Szwadron posiada pełny ekwipunek i uzbrojenie, oraz własne konie, a w roku bieżącym odbył dwa rajdy, jeden w ciągu 3-ech dni do Grodna. Sprawozdanie rzeczowe i kasowe woje wódzkiej Federacji przedłożył pp. Głębski i Budrewicz.

Sprawozdanie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Następnie przyjęto budżet w dochodach i wydatkach 3880 zł.

Na wniosek starosty Bogatkowskiego przyjęto następujące rezolucje:

1) Wystąpić do władz rządowych o zwolnienie Federacji od opłat stempelowych, pocztowych, na rzecz PKK. i bezrobocia;

2) zwolnić od składek czynnych członków Związku Rezerwistów, przyzem sprawa tę będą regulowały powiaty we własnym zakresie;

3) uzyskać od władz zezwolenie, aby Izba Skarbowa powiadamała o wolnych wakatach koncesyj.

Następnie p. starosta Neugebauer wygłosił referat organizacyjny, a p. Bruszkiewicz o IPW i WF.

Do zarządu wojewódzkiej Federacji wybrano pp.: wojewodę Biernackiego jako prezesa, starostę Neugebauera i mecenasa Głębskiego jako wice-prezesa, posła Gorzkowskiego jako członka zarządu, Budrewicza jako skarbnika i Baniewicza jako sekretarza.

W końcu zjazd uchwalił dezyderat, aby do przyszłego zjazdu powiaty ufundowały sztandary, i że następny zjazd odbędzie się w Słonimie.

Wreszcie na wniosek przewodniczącego przy długim niemilkającym oklaskach uchwalił wysłać następujące depesze:

„Pan Prezydent R. P. Warszawa Zamek. Zebrani na walnym zjeździe w Baranowiczach dnia 4 września delegaci Federacji PZOOW województwa nowogródzkiego składają Panu Prezydentowi wyrazy czci i oddania. Za prezydjum Neugebauer”.

„Pan Marszałek Pilsudski Belweder. Zebrani na walnym zjeździe w dniu 4 września delegaci Federacji PZOOW województwa nowogródzkiego w imieniu 7 tysięcy sferdowanych członków, wiernych zawsze Twym ideaom i gotowych na Twój rozkaz, składają Ci Wodzu wyrazy najgłębszego holdu i oddania. Za prezydjum Neugebauer”.

„General Górecki, Prezes Federacji — Warszawa. Nowy Świat 31. Delegaci 7 tysięcy sferdowanych województwa nowogródzkiego, zebrani na walnym zjeździe w Baranowiczach dnia 4 września, składają swemu prezesowi wyrazy czci i oddania. Za prezydjum Neugebauer”.

Następnie przewodniczący zamknął zjazd, dziękując za liczne przybycie i ży-

W bardzo interesującym przemówieniu, przybyły dziś z Warszawy dyrektor wystawy Skwarczyński informował o programie i zadaniach wystawy, jakoteż o tej akcji, która w związku z wystawą ma być przeprowadzona w Wilnie i na terenie województwa wschodnich, zwłaszcza wileńskiego i białostockiego w celach propagandy przemysłu krajowego. Od szeregu lat wiele państw prowadzi — mówił dyr. Skwarczyński — zdecydowaną akcję ochrony przemysłu krajowego. W ostatnim roku nawet tak potężne przemysłowe państwo, jak Anglja, rozwinęło akcję, na której celu stał jako główny agent przemysłu i handlu krajowego — dzielnik krony angielskiej, wolać imieniem wytwórców angielskiej do swych ziomków: Kupujcie towary angielskie. — A Niemcy urządzają masowe wystawy i „Tygodnie Przemysłu Krajowego”.

U nas w Polsce, w tej walce o zdolność konkurencyjną dla przemysłu krajowego, idzie o danie możności pracy dla polskiego robotnika, dla polskiego inżyniera — o zatrudnienie naszych warsztatów. W walce tej nie powinno zabraknąć nikogo. Pracę tę ponawia dzisiaj Wystawa wyrobów przemysłu krajowego, do której przylączyła się wystawa wyrobów miejscowego przemysłu i rzemiosła Wileńszczyzny.

Przed otwarciem wystawy i podczas jej trwania odbędą się pokazy, konkursy, odczyty, urzędzone będą kursy nie tylko w mieście Wilnie, ale też w miastach powiatowych: „O podstawach bogactwa gospodarczego Polski”. Dla nauczycieli szkół powszechnych urzędzone będą odczyty o „rolu szkoły w gospodarstwie wychowaniu społeczeństwa”.

Zebrani postanowili jedomyślnie jak najgoręcej poprzeć pracę inicjatorów wystawy, która pozostaje pod protektoratem i kontrolą ministerstwa przemysłu i handlu.

Komitet rozpoczyna natychmiast swe prace. Zebrani postanowili zwrócić się do p. wojewody wileńskiego, p. prezydenta miasta Wilna, JE. metropolity wileńskiego, do p. generała Lucjana Żeligowskiego, do inspektora armji gen. Dąb-Biernackiego i innych najwyższych dostojników z zaproszeniem do komitetu honorowego wystawy. W skład tegoż komitetu wejdą też pp. prezesi Izby handlowo - przemysłowej i Izby rzemieślniczej i inni.

LIDA PAT. — Na terenie koszar 77 p. p. w Lidzie wydarzył się wypadek zabójstwa żołnierza. Jak ustalono, to zabójstwa było następujące:

W dniu 4 września grupa szeregowych, ko rzystając z niedzielnego wypoczynku, udala się na boisko sportowe 77 p. p., gdzie rozpoczęła grę w karty, w t. zw. oczko. W pewnym momencie w związku z zabranem z banku przez starszego strzelca Krajewskiego złotówki, pomiędzy Krajewskim a trzymającym bank,

rownie starszym strzelcem Lewaszem wynikła kłótnia, która przekształcała się w bójkę. — Podczas bójki starszy strzelec Lewasz wydobyl bagnet i zadal nim cios w lewą pierś szermu strzelcowi Krajewskiemu, kładąc go trupa na miejscu. Zabójca usiłował zbiec lecz został zatrzymany i osadzony w areszcie garnizonowym.

Zabójca jest z zawodu krawcem i pochodzi z gminy iwileńskiej, zabyty zaś pochodzi z Warszawy i był z zawodu zdunem

Przez cały dzień sąd przesłuchiwał świadków i badał dokumenty, znajdujące się w aktach sprawy, jako dowody rzeczowe.

O godz. 8,30 wieczorem przewodniczący zamknął przęd sądowy i otworzył rozprawę stron.

Pierwszy głos zabrał rzecznik oskarżenia podprokurator p. O. Klasse, który obrazując zuchwalswo oskarżonych, domagał się przykładnego ich ukarania.

Oskarżenie popierał pełnomocnicy poszkodowanej Komun. Kasy Oszcz. mec. M. Engiel i J. Rutkiewicz, prosząc w konkluzji o zasądzenie oskarżonych poniesionych strat.

Następnie występował kolejno: mec. Jan Luczynek w imieniu osk. Wolejski, mec. Zb. Jasiński, jako rzecznik osk. Bondarewicz mec. K. Petruszewicz, broniąc osk. Frackiewicz.

Dalej przemówienia obroncze wygłosili mec. J. Czernichow i Ant. Miller, Pierwszy z nich bronił osk. Siemieszę, drugi zaś małż. Rokickich.

O godz. 11,30 przewodniczący zamknął rozprawę, zapowiadając ogłoszenie wyroku o 1 po poł.

KS. KONSTANTY TEŻYK

Dziekan Knyszyński, Proboszcz w Trzciannem, pow. Białostockiego, opatrzone Św. Sakramentami zmarł w Wilnie dn. 5 września r. b. o północy w wieku lat 56.

Ekspozycja zwłok z kaplicy sepiatelskiej w kościele św. Jakóba odbędzie się dz. 6, 7, 8, m. o godz. 9 rano, o godz. 2a 9 m. 30 zostanie odprawione Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego Kapłana.

O ekspozycji na dworzec kolejowy do Trzciannego na miejsce wiecznego spoczynku zostanie ogłoszone po Nabożeństwie żałobnym w Kościele.

O tym smutnym obrządku powiadamiają straszkani

KREWNI ZMARŁEGO

Gość z Paryża CHODZĘ PO MIEŚCIE... Ospałe tempo robót na Górze Bouffatowej

Wczoraj przybyła do Wilna, aby wygłosić dwa odczyty z higieny umysłu i odżywiania, uczona polska z Paryża, dr. Melanija Lipińska, której książka p. t. „Kobieta i rozwój nauk lekarskich” wyszła właśnie z druku nakładem Kasy im. Miannowskiego.

Dr. Lipińska pracuje naukowo w szpitalach paryskich, a przez zimowe miesiące praktykuje z wielkim powodzeniem w Nizzy.

Za swoją pracę naukową otrzymała w grudniu ul. r. dwie nagrody: nagrodę hr. Hugo (siostrzeńca Victora Hugo) za dzieło o historii medycyny, i nagrodę Instytutu Francuskiego (Akademii „Niemieritelnych”).

Książka dra Lipińskiej („Kobieta i rozwój nauk lekarskich”) zyskała wysokie uznanie w świecie naukowym francuskim. Dowodem niech będzie poniższy wyjątek z przedmowy p. t. Maurice de Fleury:

„Książka pani Lipińskiej obejmuje dzieje wieków w czasie i cały świat w przestrzeni. Rozpoczęta historia medycyny w starożytności, kończy się wykładem o naukach lekarskich w dzisiejszej dobie. Dowiadujemy się z niej, iż w zaraniu życia ludzkości, wszędzie niemal i przez długi czas umiejętność rozpoznawania roślin leczniczych, władza zalegnywania zychu do chów, leczenia i sprawowania dobroczynnych czynów przypisywana i przyznawana była kobietom.

„Zawsze i powsędy znajdujemy kobiety w rólkach, kierującą się intuicją i doświadczaniem w czasach pierwotnych, i dzisiejszą kobietą uczoną, biorącą czynny udział w rozwoju medycyny.

„Pomijając największą z kobiet, przebywającą wśród nas od osmiu lat, przytaczamy niemiętelną imiona: Józefy Bottejk, która poświęcała pracę na polu biologicznej, wolać imieniem wytwórców angielskiej do swych ziomków: Kupujcie towary angielskie. — A Niemcy urządzają masowe wystawy i „Tygodnie Przemysłu Krajowego”.

U nas w Polsce, w tej walce o zdolność konkurencyjną dla przemysłu krajowego, idzie o danie możności pracy dla polskiego robotnika, dla polskiego inżyniera — o zatrudnienie naszych warsztatów. W walce tej nie powinno zabraknąć nikogo. Pracę tę ponawia dzisiaj Wystawa wyrobów przemysłu krajowego, do której przylączyła się wystawa wyrobów miejscowego przemysłu i rzemiosła Wileńszczyzny.

Przed otwarciem wystawy i podczas jej trwania odbędą się pokazy, konkursy, odczyty, urzędzone będą kursy nie tylko w mieście Wilnie, ale też w miastach powiatowych: „O podstawach bogactwa gospodarczego Polski”. Dla nauczycieli szkół powszechnych urzędzone będą odczyty o „rolu szkoły w gospodarstwie wychowaniu społeczeństwa”.

Zebrani postanowili jedomyślnie jak najgoręcej poprzeć pracę inicjatorów wystawy, która pozostaje pod protektoratem i kontrolą ministerstwa przemysłu i handlu.

Komitet rozpoczyna natychmiast swe prace. Zebrani postanowili zwrócić się do p. wojewody wileńskiego, p. prezydenta miasta Wilna, JE. metropolity wileńskiego, do p. generała Lucjana Żeligowskiego, do inspektora armji gen. Dąb-Biernackiego i innych najwyższych dostojników z zaproszeniem do komitetu honorowego wystawy. W skład tegoż komitetu wejdą też pp. prezesi Izby handlowo - przemysłowej i Izby rzemieślniczej i inni.

LIDA PAT. — Na terenie koszar 77 p. p. w Lidzie wydarzył się wypadek zabójstwa żołnierza. Jak ustalono, to zabójstwa było następujące:

W dniu 4 września grupa szeregowych, ko rzystając z niedzielnego wypoczynku, udala się na boisko sportowe 77 p. p., gdzie rozpoczęła grę w karty, w t. zw. oczko. W pewnym momencie w związku z zabranem z banku przez starszego strzelca Krajewskiego złotówki, pomiędzy Krajewskim a trzymającym bank,

rownie starszym strzelcem Lewaszem wynikła kłótnia, która przekształcała się w bójkę. — Podczas bójki starszy strzelec Lewasz wydobyl bagnet i zadal nim cios w lewą pierś szermu strzelcowi Krajewskiemu, kładąc go trupa na miejscu. Zabójca usiłował zbiec lecz został zatrzymany i osadzony w areszcie garnizonowym.

Zabójca jest z zawodu krawcem i pochodzi z gminy iwileńskiej, zabyty zaś pochodzi z Warszawy i był z zawodu zdunem

Przez cały dzień sąd przesłuchiwał świadków i badał dokumenty, znajdujące się w aktach sprawy, jako dowody rzeczowe.

O godz. 8,30 wieczorem przewodniczący zamknął przęd sądowy i otworzył rozprawę stron.

Pierwszy głos zabrał rzecznik oskarżenia podprokurator p. O. Klasse, który obrazując zuchwalswo oskarżonych, domagał się przykładnego ich ukarania.

Oskarżenie popierał pełnomocnicy poszkodowanej Komun. Kasy Oszcz. mec. M. Engiel i J. Rutkiewicz, prosząc w konkluzji o zasądzenie oskarżonych poniesionych strat.

Następnie występował kolejno: mec. Jan Luczynek w imieniu osk. Wolejski, mec. Zb. Jasiński, jako rzecznik osk. Bondarewicz mec. K. Petruszewicz, broniąc osk. Frackiewicz.

Dalej przemówienia obroncze wygłosili mec. J. Czernichow i Ant. Miller, Pierwszy z nich bronił osk. Siemieszę, drugi zaś małż. Rokickich.

O godz. 11,30 przewodniczący zamknął rozprawę, zapowiadając ogłoszenie wyroku o 1 po poł.

5 klasa 25 Lot. Państw.	
WYGRANA	WYGRANA
1 premia 200.000	200.000
50 premii po 10.000	500.000
1 wygrana 300.000	300.000
1 „ 150.000	150.000
1 „ 100.000	100.000
1 „ 75.000	75.000
2 wygrane po 50.000	100.000
6 „ 25.000	150.000
8 „ 20.000	160.000
20 „ 15.000	300.000
30 „ 10.000	300.000
61 „ 5.000	405.000
150 „ 3.000	450.000
500 „ 2.000	1.000.000
1335 „ 1.000	1.335.000
4044 „ 250	1.011.000
66.000	21.341.000

Ciągnięcie rozpoczyna się JUTRO i trwa do 12 października r. b. Szczęśliwe losy do nabycia w kolektorze „LICHTLOS” Wielka 44. Mickiewicza 10.

baranowicka

— WIELKIE ŚWIĘTO FEDERACJI WOJEWÓDZKIEJ. WALNY ZJAZD W BARANOWICZACH. Wojewódzka Federacja PZOOW miała w dniu 4 września wielkie święto, odbył się zjazd wojewódzki. Nie będą poruszać znaczenia ogólnego Federacji, gdyż są to rzeczy znane, natomiast w naszym województwie rozmach organizacji datuje się od chwili objęcia stanowiska starosty przez pana J. Neugebauera.

W dniu 4 września przed godziną 9-tą zaczęły się zjeżdżać poszczególne delegacje z powiatów. Słonim zgłosił się w mundurach z dwoma sztandarami, Baranowicze wystawiły kompanię honorową. O godzinie 9,30 wymarszowano do kościoła, gdzie ks. kanonik Żołądkowski odprowadził nabożeństwo, po nabożeństwie odmaszerowano do grobu Nieznanego Żołnierza. Na czele szła orkiestra, następnie sztandary, kompania honorowa, wieniec, członkowie Federacji i goście.

Pochód był imponujący, gdyż na zjazd przybyło 65 delegatów i około 100 gości, między innymi delegat DOK Brześć.

O godzinie 10,30 złożono piękny wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, skąd pochodem udano się do świątliwej.

Świątliwa urządzona została skromnie, ale nie brakowało w niej niczego.

Poświęcenie Świątliwy dokonał ks. kanonik Żołądkowski, który jednocześnie wygłosił przepiękne przemówienie, nawijając do tradycji wojskowych, honoru armji i wyzwał do pracy. Zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Tego, który stworzył tę armję z niczego, na cześć Wodza Marszałka J. Pilsudskiego. Okrzyk powtórzono trzykrotnie z entuzjazmem.

Po poświęceniu świątliwy udano się do Klubu Urzędniczego na wspólne śniadanie, które wszyscy za jednym stołem po żołniersku spożyli.

O godzinie 12,30 w sali kina Casino, a nie jak pierwotnie projektowano w sali Starostwa, która nie mogła pomieścić wszystkich gości i delegatów, rozpoczęły się obrady, które zagał w zastępstwie prezesa pana wojewody Biernackiego, wice-prezes p.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ZEBRAK STAMBUŁU” „HOLLYWOOD” — Znamy filmy najrozmaitszych produkcji. Od kolosów z Hollywoodu, do wykwintnych obrazów paryskich...

W galerji filmów europejskich zjawili się nowy obraz tym razem egzotycznego pochodzenia, bo aż z Turcji.

Przedstawiciele n naszego pisma w BARANOWICZACH
jest p. **Serafin Głębik**
Ułańska 108 tel. 202
Przyjmuje ogłoszenia i pręneratę filja Administracji
Baranowicze ul. Szosowa 178 tel. 253.
w godzinach 10-14 oraz 18-20 codziennie

— TO SIĘ OBŁOWILIŁ. W nocy z 4 na 5 września nieznaną sprawcą zapomocą otwarcia okna dostali się do Banila Gustawa i skradli mu biżuterję wartości około 2000 złotych.
— Też nocy dostali się zapomocą odnawiania desek w szczybie domu złodziejstwo do sklepu Kalmanowskiego Berka, skąd zabrali kasetkę żelazną, zawierającą 150 zł. bilonem, kilka monet srebrnych rosyjskich i niemieckich, papierosów, 2 obrączki złote, parę kołozłotów i inne drobne cenne rzeczy.
Wypadki drobnych rzeźmieszców były mniej owocne i tak:
— Tadeuszowi Białko skradziono z kuchni obrączkę złotą.
— Korykiem Anatolowi zaś skradziono no 9 gołębi z chlewa. — A może same odleciały?
— CZY NIE NASTĄPIŁO PRZEDAWNIENIE? Kopelewicz Miła poskarżyła się policji, że niejaki Bubiń Jan wypożyczył u niej beczkę z kranem mostycznym w 1921 roku i dotychczas nie zwrócił. Policja wyjaśni, czy polega to na prawdzie.

grodzieńska
— SPRAWY TEATRALNE. Dyrekcja teatru miejskiego w osobach pp. Józefa Krokowskiego i Kazimierza Opalińskiego rozpoczyna 10 bm. w sobotę sezon 1932-33 roku, wystawiając „Kordiana”.
Do zespołu teatralnego należą: Maria Hlaskówna, Sława Klonówna, Felicia Kozłowska, Maria Mrowińska, Zofja Müllernowa, Wanda Patniewska, Wiktorja Schrott - Kalińska, Zofja Ustarbowska, Franciszek Bay, Władysław Czyżewski, Edward Dąbrowski, Wojciech Dąbrowski.

DZIS W KINACH P. T. K. TEL. 14 CENY ZNIŻONE.
sean. o g. 6, 8 i 10.15.
Dźwiękowiec Kino „POLONJA”
Pocztowa 4.
Na otwarcie sezonu!
„ZEMSTA NIETOPERZA”
Dzieje intymnego flirtu arystokraty rosyjsk. ks. Orłowskiego i pokojówki Iwan Petrowicz w roli księcia **Anny Ondra** w roli pokojówki **Wspaniałe muzyka J. Straussa** wstęp od 75 gr.

Dźwiękowiec Kino „APOLLO”
Dm. 26.
Otwarcie sezonu 1932 33
Dźwięk. 100 proc. pełny dramat p. t.
ZORADZIECKIE ŚWIATŁA
W rol. gl. L. Wolheim, R. Armstrong i J. Arthur
wstęp od 60 groszy
KINO „PALACE”
Orszak. 13.
Monumentalny Arcypiętny film p. t. **„Bitwa nad Somą”**
Powiększona Orkiestra
wstęp od 45 groszy.

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID”
GRODNO, Brygidzka 2.
Początek seansów o g. 6.15, — 8, — 10.
Wstęp od 70 gr.
Dziś premiera

HERMAN ZANDON 13)
KLUCZ DO ZAGADKI
— Grodi, — rzekł Donald, — czy pamiętacie, gdzie bawiłem się, będąc małym chłopcem?
— Pamiętam, Mr. Donald! Na strychu. Wlażył pan na okna, spadał i nabił sobie guza! Rodzice pana woleli więc, żeby się pan bawił w pokoju na strychu, gdzie okno jest w suficie!
— Racja! Powiedźcie, Grodi, czy nie możnaby postawić tam łózka na jedną noc?
— Łóżko jest, sir. Spała tam jedna ze służących, dąpki państwo nie odparali wszystkich.
— Świetnie! Proszę poświecić mi.
— Dobrze... sir... słucham... — mam rotą oszolomiony służący, zapijając drzącą ręką jedną ze świec na k...
Teodor w milczeniu słuchał dźwięku przygotowania. Widział, jak bratanek podszedł do dziewczyny i wziął ją na ręce, jak dziecko, widział jak się broniła, gryzła, drapała, podczas gdy Donald, śmiejąc się wynosił ją z pokoju. Staruszek stracił się i nie wiedział, co powiedzieć. Wszystkie tradycje, przestrzegane

Józef Krokowski, Kazimierz Opaliński, Władysław Pietruszyński, Stanisław Smoczyński i Tadeusz Wołowski. Reżyserami są pp: Krokowski, Opaliński, Bay i Wołowski. Dekoratorem jest p. Stanisław — **ODNALEZIENIE ZWŁOK SP. SĘDZIEGO SKIRGIELLY.** Wczoraj z rana znaleziono w Niemnie zwłoki śp. sędziego Skirgielly, który utonął we czwartek 1 b. m. Zwłoki znajdowały się w miejscu utonięcia.
— **ZAWODOWCY Z WARSZAWY DO ZNALI ZAWODU W GRODNIU.** Pisząc o kradzieżach z ostatnich trzech tygodni, wyraziliśmy przypuszczenie, że są one dokonywane przez te same osoby. Obecnie przypuszczenie nasze sprawdzili się, gdyż sprawcy omawianych kradzieży w osobach Jana Hołowi i Oswalda Sztoleca (oba z Warszawy, kilkakrotnie karami), zostali ujęci dzięki nadzwyczajnej prężności policji, która zdołała w tak krótkim czasie wytypować złodziei, będących już na odjeździe. Prawie wszystkie rzeczy zostały zwrócone poszkodowanym.
Grabczyk.
— **WYKRYCIE ZABOJCY - SZOFERA.** Jak donosiliśmy w jednym z Nrów z ubiegłego tygodnia, został przejechany przez samochód Jan Łukasiewicz. Obecnie wykryto sprawcę z Białogostu — jest nim Jan Stefański, który przyznał się do przejechania Łukasiewicza.

— **STRASZNA ZBERONIA OBLAKANEJ MATKI.** Zofja Wrzesińska, zamieszkała w Strzyżówce gm. Jeziora pow. Grodno, w napadzie szału utopiła w jeziorze swe dzieci: 9-letniego Stanisława i rocznego Michała, poczem pochowała je sama. — Sprawę prowadzi sędzia śledczy.
— **SAMOBÓJSTWO (PSYCHICZNE) CHOROGE GRODNIANINA W CHOROSZ CZY.** Przebywający na kuracji w Choroszu umysłowo chory Tkacz Jakób, korzystając z nieobecności służby szpitalnej powiesił się.
Jako narzędzie do samobójstwa posłużyło prześcieradło, zahaczone u rury wodociągowej.
— **KRADZIEŻ.** Skradziono portfel na szkodę K. Pancewicza Piłsudskiego 6.
— **SAMOBÓJSTWO.** Izidor Zalkiewicz Grochowa 41 powiesił się w Krynkach w dniu 3 bm.

Podziękowanie. Księża Pijarzy w Lidzie serdecznie dziękują wszystkim Panom i Paniom za nieszczerzenie swej fetygi około zorganizowania loterii fantowej, z której dochód przeznaczono na kupno szat liturgicznych. Jednocześnie dziękują miejscowemu społeczeństwu za ofiarowane fanty na ten cel i poparcie całej imprezy.
— **NIESZCZESLIWY WYPADEK PRZY PRACY.** W dniu 3 września br. w koszarach 5 p. Lotniczego zdarzył się nieszcześliwy wypadek, a mianowicie: mieszkanka Lidy Zalecówna Bronisława lat 17 zatrudniona przy budowie domu, w momencie, kiedy była na rusztowaniu na wysokości 4 metrów, niosąc beton straciła równowagę i runęła na ziemię, doznając złamań ręki i ogólnych obrażeń. W stanie nie budzącym obawy o życie, przewieziona została do Powiatowego Szpitala w Lidzie.

Racjonalnie Ulokowana Gotówka
w dobre kryzysu to wkład w **KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIŃSKIEGO**
Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

W. Gierwiatowski SKŁAD FORTEPIANÓW
egzystuje od 1838 roku
przy ul. róg WIELEŃSKIEJ I GDAŃSKIEJ 1 m. 5
Posiada wielki wybór fortepianów i pianin pierwszorzędnych fabryk zagranicznych, krajowych i koncertowy C. Bechsteina.

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID”
GRODNO, Brygidzka 2.
Początek seansów o g. 6.15, — 8, — 10.
Wstęp od 70 gr.
Dziś premiera

— Jak dawno już cioci nie widziałem! Ciocia jest taka sama młoda, jak dawniej! Strzajszku, czy mogę już zejść na tę drogę, kiedy się pozbyłem u dziękuję kotki?
Teodor wyciągnął zimną, bezzębny rękę i nie odpowiedział na mocny ucisk Donalda. Elżbieta wytarła chustką miejsce na czole, do którego dotknęła się bratanek. Zapanowała chwila ciszy.
— Zdaje mi się, że gniewacie się na mnie! — zauważył Donald. — Czy coś się stało?
— On się jeszcze pyta! — wybuchnął starzec. — Co zamierzasz uczynić z tą osobą?
— Spędzi noc na strychu. Niech sobie krzyczy, nikt jej nie posłyszysz! Uciec nie może, zamknięto drzwi na klucz.
Podrzucił klucz w górę i zapiął go zrzęcznym ruchem. Stryj i ciocia nie chcieli wierzyć własnym uszom i oczom. Teodor próbował zapanować nad sytuacją:
— Żądam, żebyś zaprzestał swoich skandalicznych żartów w moim domu! Narazie ja jestem tutaj panem! Wyłumacz przynajmniej, co to wszystko ma znaczyć?
— Chodzi tu o morderstwo, — odpowiedział krótko Donald. Powiniennem być powiedziedć to odrazu!
Pochylił się i ucałował ją w czoło.

Stolpecka
— **OKRADZONO BUFET KOLEJOWY W STOLPCACH.** Zeszłej niedzieli w nocy, został okradziony bufet na stacji Stolpee. Złodzieje dostali się do bufetu prawdopodobnie przez otwarte lufki w toalecie męskiej i zabraли z kasy bufetu przeszło 500 zł. Później nic więcej nie ruszyli. Policja prowadzi śledztwo. *Mel.*

Stonińska
— **Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA LOPP.** W SŁONIMIE. Zarząd Koła urzędza dnia 10 bm. tj. w przyszłą sobotę mecz piłki nożnej między drużynami „Makabi” i „P. W. Poziwowe”, zaś w niedzielę 11 bm. odbędzie się zbiórka publiczna przy stolikach i parami lotniami na ulicach miasta. Całkowity dochód z powyższych imprez przeznaczony będzie na cele LOPP. — Zarząd Koła za naszym pośrednictwem apeluje do miejscowego społeczeństwa o poparcie jego poczynań.
— **LIST KANCELARJI CYWILNEJ P. PREZYDENTA R. P. DO SŁONIMSKIEGO ODDZIAŁU ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIEC.** Dzisiaj Zarząd Słonimskiego Oddziału Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet otrzymał list z kancelarii cywilnej P. Prezydenta Rzeczypospolitej z wyrazami podziękowania za depeszę kondolencyjną, wysłaną Panu Prezydentowi R. P. z powodu zgonu Jego Małżonki.

Radjo wileńskie
SRODA 7 WRZEŚNIA
11.58 Sygnal czasu; 15.10 Program dzienny; 15.15 Orkiestra Pawła Whitemana (płyty); 15.35 Kom. meteor.; 15.40 Aud. dla dzieci 16.00 Recital fortep. Alfreda Cortot (płyty); 16.10 „Z meczeskich dzieł Unji” — odcz. wygł. prof. H. Mościcki; 17.00 Koncert; 18.00 Transm. z Chelma Lubelskiej — Uroczystości ziemi Chelmskiej; 19.10 Rozmaitości; 19.15 Z prasy litewskiej; 19.30 Progr. na czwartek; 19.35 Pras. dziennik radiowy; 19.45 „Co nas boli?” — przechadzki Miki po mieście; 20.00 Kwadrans literacki; 20.15 Muzyka lekka; 20.30 Kom.; 22.00 Muzyka taneczna; 22.25 Wesołe piosenki (płyty); 22.40 Wiadomości sport. — 22.50 Muzyka taneczna.

Giełda warszawska
Z DNIA 6 WRZEŚNIA
DEWIZY I WALUTY
Belgia 123.80—124.11—123.49.
Holandia 358.90—359.80—358.
Londyn 31—31.15—30.85.
Nowy York 8.919—8.939—8.899.
Nowy York kabeł 8.924—8.944—8.904.
Paryż 34.97—35.06—34.88.
Praga 26.38—26.45—26.32.
Szwajcaria 172.65—173.08—172.22.
Włochy 45.80—46.02—45.58.
Berlin 212.
Tendencja niejednolita.
PAPIERY PROCENTOWE
3 proc. bud. 38.5—39.
4 proc. iwest. 99.75—100.
4 proc. iwest. 99.75—100.
7 proc. stabil. 55.75—57—56.
10 proc. kolej. 100.
3 proc. obl. bud. BGK '93.
4.5 proc. L. Z. Ziemskie 39.75.
4.5 proc. L. Z. m. Warszawy 45.5—46.5
5 proc. L. Z. m. Warszawy 48.5—49.
8 proc. L. Z. m. Warszawy 60.75—62.
8 proc. L. Z. m. Czestochowy 55.5.
10 proc. L. Z. m. Lublina 59—59.75.
8 proc. L. Z. m. Piotrkowa 56—56.15.
Tendencja mocna.

Zaginął portfel
zawierający paszport zagraniczny oraz książkę wojskową na nazwisko Janusz Gerzabek znalazła zechce zatrzymując sobie kwotę pieniężną znajdującą się w portfelu zwrócić dokumenty do Administracji Słowa z przeznaczeniem dla właściciela.

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobięcą kosmetykuje, doskonale, odświeża, usuwa jej szkazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natyryski „Hormona” według prof. Spuhla. Wypładanie włosów, lupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

W. Gierwiatowski SKŁAD FORTEPIANÓW
egzystuje od 1838 roku
przy ul. róg WIELEŃSKIEJ I GDAŃSKIEJ 1 m. 5
Posiada wielki wybór fortepianów i pianin pierwszorzędnych fabryk zagranicznych, krajowych i koncertowy C. Bechsteina.

PAT I PATACHON
jako **WYNAJAZCY PROCHU**
Niezwykłe sceny, pobudzające widów do niebawiałych paroksyzmu śmiechu
Nad program:
PRZEPIĘKNA REWJA (kolorowa) i TYGODNIK FILMOWY
Na 1 szczy seans ceny zniżone. — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10/20

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD
Mickiewicza 22
tel. 15-28.
Dziś Pierwszy wielki dźwiękowiec turecki z życia współczesnego, który jednym wielkim pochodem triumfalnym przeszedł ekran wszystkich **ŻEBRAK STAMBUŁU** W rolach głównych najwspanialsze gwiazdy teatru stołecznego w Konstantynopolu. Akcja rozgrywa się w kramie 1001 nocy na tle słynnych pałaców muzałmańskich.
ANONS: tych dniach otworzy się sezon! — Najpotężniejsze arcydzieło dźwiękowej reżyserji **TURZAŃSKIEGO „ZALOTNY KSIĄŻE”** z udziałem znakom. **Natalji Kowanko, Mikołaj Kolin i inni**

Dźwiękowe kino „PAN”
Wielka 42, tel. 5-28
Nasz repertuar sezonowy składa się z najlepszych dźwiękowców najnowszej produkcji roku 1932 - 1933
JUZ od dziś ukazuje się na naszym ekranie niezmiernie piękna JOAN GRAFFORD i stuprocentowy amant **CLARK GABLE** w 100 proc. dźwiękowym dramacie erotyczno-obyczajowym **KOBIETY BEZ PRZYSZŁOŚCI** (Życie — piękne i brutalne...) Niezwykłe arcydzieło poruszające w zupełnie nowy sposób dramatyczne zagadnienia współczesnej moralności. Nad program: arcyważna komedia dźwiękowa w 2 akt. **Lokomotywa Nr. 1373** oraz najnowszy tygodnik „Pat”. Z powodu wysokiej wartości artystycznej filmu wprasa się o przybycie na początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10.15 Na 1-szy seans ceny zniżone.

Drzewo opałowe, brzożowe, sosnowe i olszowe, oraz węgiel górnośląski
POLECA
SKŁAD DRZEWA
Michała hr. Tyszkiewicza
w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.
Dostarcza również dla urzędów i instytucji.
Dla P. P. Urzędników na raty.

Lekarze
POSZUKUJE
posady do wszystkich - go. Ul. Wileńska 4 m. 8. — Rynekiewiczówna Marjanna.
INTELIGENTNA wychowawczyni znająca frebrowską metodę poszukuje posady do dzieci. Umie szyć, może się zająć domem. Skromne wymagania. Chętnie wyjedzie. Po ważnej świadectwa i wianem lub bez w refer. Mickiewicza 19 m. 5. od godz. 2 do 7 wycieczek.
RUTYNOWANA maszynistka poszukuje posady na prowincji. Posiada własną maszynę. Pisze biegle. Łaska we oferty do adm. „Słowa” dla „Rutynowa”.
DACHÓWKĘ cementową sprzedam. N. Wilejka ul. 3 Maja '3 m. 3.
FORTEPIAN krótki w dobrym stanie do wynajęcia lub kupienia. Wiadomość w administracji „Słowa” u C. M.
Posady
Ogrodnik-pszczelarz samotny poszukuje posady. Ul. Rakowa 5-9 Jan Machnik.DAM POSADĘ kamierki za pożyczanie. W. Stefańska 32 m. 10 m. 5. Administracji. *Rużewicz.*

Wileńskie Prywatne Kursy SAMOCHODOWE I MOTOCYKLOWE
Nauka na nowoczesnych maszynach OPŁATY ZA KURS ZNIŻONE
Przy kursach warsztaty i stacja obsługi dla motocykli i samochodów. Kancelaria kursów i sala wykładowa przy **UL. AD. MICKIEWICZA 24 m. 10.**
Garaje i warsztaty, Bernardyński zaułek Nr. 8.

POKÓJ
z utrzymaniem dla dwóch uczelnich lub studentek. Opieką, francuski. pianino. Uniwersytecka 2. Zahorska.
POKÓJ
do odstąpienia umebłowany dla jednej lub dwu osób, osobne wejście, balkon — dostaje eleganckim urządzeniem, nadającym się na branżę techniczną, drogerijny lub galanterijny. Wiadomość — duży, jasny, z umebłowaniem i wianem lub bez w brym punkcie miasta — do wynajęcia. Zamkowa 3 — 3. Dowiadywać się w godzinach biurowych.
POKÓJ
z wygodami. Oferty do „Słowa” pod „Oszczędność”.
LOKAL
na wynajęcie na życzenie dobre obiady szkolne lub instytucji, lub całkowite utrzymanie mieszkanca 5 i 2 - ponie. Objazdowa 6 - 7. kowojne i magazyn do odnawiania. W. Puhulanka 9. Informuje dozorca.
POKÓJ
umebłowany do wynajęcia dla kulturalnej osoby. Dąbrowskiego 72 m. 3
DO WYNAJĘCIA
w domu nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej, obok Sądu Okręgowego, 5 gmin. Lelewela. 4 i 5 pok. mieszkanca z wszelkimi wygodami.
2 POKOJE
do wynajęcia świeżo odremontowane Skopowska 7 m. 1.

NAJNOWSZE rekordowe arcydzieło humoru, królów śmiechu
PAT I PATACHON
jako **WYNAJAZCY PROCHU**
Niezwykłe sceny, pobudzające widów do niebawiałych paroksyzmu śmiechu
Nad program:
PRZEPIĘKNA REWJA (kolorowa) i TYGODNIK FILMOWY
Na 1 szczy seans ceny zniżone. — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10/20

Dziś Połączony wspaniały dramat na tle nowojorskich olbrzymów
W cieniu drapaczy chmur
Wspaniała gra, oryginalna wystawa, ciekawy scenarjusz. — W rolach głównych stuprocentowy wamp. **Myrna Loy** oraz **Maureen O'Sullivan, Tomasz Meighanen i HARDY ALBRIGHT.** — Nad program: Doskonały dodatk dźwiękowy **Lot do stratosfery prof. Picarda**, i inne. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godzinie 4, 6, 8 i 10, w dni świąteczne o godzinie 2-jej. Ceny od 25 groszy.

Dźwiękowe kino „PAN”
Wielka 42, tel. 5-28
Nasz repertuar sezonowy składa się z najlepszych dźwiękowców najnowszej produkcji roku 1932 - 1933
JUZ od dziś ukazuje się na naszym ekranie niezmiernie piękna JOAN GRAFFORD i stuprocentowy amant **CLARK GABLE** w 100 proc. dźwiękowym dramacie erotyczno-obyczajowym **KOBIETY BEZ PRZYSZŁOŚCI** (Życie — piękne i brutalne...) Niezwykłe arcydzieło poruszające w zupełnie nowy sposób dramatyczne zagadnienia współczesnej moralności. Nad program: arcyważna komedia dźwiękowa w 2 akt. **Lokomotywa Nr. 1373** oraz najnowszy tygodnik „Pat”. Z powodu wysokiej wartości artystycznej filmu wprasa się o przybycie na początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10.15 Na 1-szy seans ceny zniżone.

Drzewo opałowe, brzożowe, sosnowe i olszowe, oraz węgiel górnośląski
POLECA
SKŁAD DRZEWA
Michała hr. Tyszkiewicza
w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.
Dostarcza również dla urzędów i instytucji.
Dla P. P. Urzędników na raty.

Lekarze
POSZUKUJE
posady do wszystkich - go. Ul. Wileńska 4 m. 8. — Rynekiewiczówna Marjanna.
INTELIGENTNA wychowawczyni znająca frebrowską metodę poszukuje posady do dzieci. Umie szyć, może się zająć domem. Skromne wymagania. Chętnie wyjedzie. Po ważnej świadectwa i wianem lub bez w refer. Mickiewicza 19 m. 5. od godz. 2 do 7 wycieczek.
RUTYNOWANA maszynistka poszukuje posady na prowincji. Posiada własną maszynę. Pisze biegle. Łaska we oferty do adm. „Słowa” dla „Rutynowa”.
DACHÓWKĘ cementową sprzedam. N. Wilejka ul. 3 Maja '3 m. 3.
FORTEPIAN krótki w dobrym stanie do wynajęcia lub kupienia. Wiadomość w administracji „Słowa” u C. M.
Posady
Ogrodnik-pszczelarz samotny poszukuje posady. Ul. Rakowa 5-9 Jan Machnik.DAM POSADĘ kamierki za pożyczanie. W. Stefańska 32 m. 10 m. 5. Administracji. *Rużewicz.*

Wileńskie Prywatne Kursy SAMOCHODOWE I MOTOCYKLOWE
Nauka na nowoczesnych maszynach OPŁATY ZA KURS ZNIŻONE
Przy kursach warsztaty i stacja obsługi dla motocykli i samochodów. Kancelaria kursów i sala wykładowa przy **UL. AD. MICKIEWICZA 24 m. 10.**
Garaje i warsztaty, Bernardyński zaułek Nr. 8.

POKÓJ
z utrzymaniem dla dwóch uczelnich lub studentek. Opieką, francuski. pianino. Uniwersytecka 2. Zahorska.
POKÓJ
do odstąpienia umebłowany dla jednej lub dwu osób, osobne wejście, balkon — dostaje eleganckim urządzeniem, nadającym się na branżę techniczną, drogerijny lub galanterijny. Wiadomość — duży, jasny, z umebłowaniem i wianem lub bez w brym punkcie miasta — do wynajęcia. Zamkowa 3 — 3. Dowiadywać się w godzinach biurowych.
POKÓJ
z wygodami. Oferty do „Słowa” pod „Oszczędność”.
LOKAL
na wynajęcie na życzenie dobre obiady szkolne lub instytucji, lub całkowite utrzymanie mieszkanca 5 i 2 - ponie. Objazdowa 6 - 7. kowojne i magazyn do odnawiania. W. Puhulanka 9. Informuje dozorca.
POKÓJ
umebłowany do wynajęcia dla kulturalnej osoby. Dąbrowskiego 72 m. 3
DO WYNAJĘCIA
w domu nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej, obok Sądu Okręgowego, 5 gmin. Lelewela. 4 i 5 pok. mieszkanca z wszelkimi wygodami.
2 POKOJE
do wynajęcia świeżo odremontowane Skopowska 7 m. 1.

— Morderstwo! — jęknęła Elżbieta — wróżba się sprawdza! Mówiłam!... — zawołała do męża.
— Ach, tak? — zaśmiał się ironicznie starzec, — któż to zamierza popełnić morderstwo?
— O ile wiem, trzy osoby: Stegton, Marek Jarro i Patsi Hell, Jarro siedzi w kotle.
— W kotle? — powtórzył stryj, zaczynając wąpić w przytomność bratanek.
— Tak, wpałowało go do kotła w pralni... Posiedzi tam trochę zanim go ktoś uwolni.
— Gdzież jest ten... kociół?
— W jaskini tych zbójów. Gdzieś w Est-Endzie. Jarro siedzi w kotle, Patsi Hell na strychu, tylko Stegton pozostał na wolności! Myślę jednak, że to powinno im popsuć plany! Przynajmniej na dzisiaj!
Stryj milczał. Jego żona spojrzała na Donalda szklanymi oczyma i zapytała niepewnym głosem:
— Kogo oni chcieli... zabić?
— Nie mam pojęcia, ale wiem, że przygotowują jakieś morderstwo.
Jakby tknięci tą samą myślą oboje starzy właściciele domu odwrócili głowy w stronę Amiculusa i fortepianu. Burza wzmogła się, a z nią szum wichru i bębienie deszczu.
— Opowiadasz rzeczy pozbawione sensu, — zauważył wreszcie stryj. — A przylem widzę, że popełniłeś dwa przestępstwa: porwałeś moje dom, a mężczynie zamknął w moim domu, a mężczynie... w kotle.
— To brzmi nieprawdopodobnie, przyznaj, ale zaraz opowiem wszystko szczegółowo...
— Pamiętaj, że porwanie jest karane sądownie...
— Tak, ale ci ludzie należą do tych, z którymi trzeba się obchodzić z wielką... cierpliwością i dobrocią — rozemniął się Donald. — Jeżeli stryj pozwoli, przynajmniej dzisiaj tutaj.
— Proszę! — odpowiedział zamyślony, wyciągając rękę do dzwonka.
— Powiem Grodiemu, żeby ci przynosił pokój.
— Nie warto. Odpocznę doskonale tutaj na kanapie. Spałem pół dnia. Mam ochotę wyciągnąć się na kanapie i pomysł... — Machinalnie dotknął w kieszeni rewolweru, odebranego od Patsi Hell.
Elżbieta wstała mówiąc, że weźmie srodek nasenny i poprosi żonę Grodiego, aby przynosiła mu w jej pokoju.
Teodor został sam z siostrzeńcem. Starzec był bardzo wzburzony i niespokojny i prawie nie słuchał Donalda, który opowiadał mu swe przygody w ciągu dziesięciu lat. Gdy skończył, nastąpiło milczenie.
Wreszcie Donald wstał: Pójdę zobaczyć, czy Patsi czego nie nabrolił! Zaraz wrócę.
— Pójdę z tobą, — mruknął stryj, bojąc się zostać w pustym pokoju.
Na gorze pachło wilgocią i piśnią i wiele silniej, niż na dole. Widocznie nie otwierano tu nigdy okien. Donald nosił świecę, której płomyk rozświetlał nieduży krąg, poza nim zaś panował gęsty mrok. Przy jednych drzwiach górno-go piętra Donald zatrzymał się i przyłożył ucho do dziurki w zamku.
— Spi! — szepnął.
Kiedy wrócił do biblioteki, Teodor usiadł znowu na fotelu, Donald stał przed nim.
— Co się tu stało stryju? Czy widzieliście widmo?
— Dlaczego pytasz o to?
— Kiedy wszedłem z Patsi, stryj miał przerażenie w oczach, jakby się coś straszego stało przed chwilą!
— Tak, strasznie! — szepnął, ogłędając się bojaźliwie na fortepian.
Donald zapytał:
— Kiedy dowiem się tajemnicy rodzinnej, stryju?